

PRZEGŁAD SPORTOWY

Cena
15 zł

Nr 82

Warszawa, czwartek 13 października 1949 r.

Rok V

Bokserzy Pragi na ringu Warszawy

DONIOSŁE OBRADY AKTYWU PARTYJNEGO NAD REALIZACJĄ UCHWAŁY BIURA POLITYCZNEGO KC PZPR

W DNIU 12 bm. w Komitecie Centralnym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej odbyła się pierwsza narada aktywu partyjnego, w sprawie kultury fizycznej i sportu. Narada została zwołana dla omówienia zadań, wynikających z uchwały Biura Politycznego Partii, w sprawie kultury fizycznej i sportu. Na obrady przybyło około 250-ciu przedstawicieli Komitetów Wojewódzkich PZPR, ZMP, Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ, ZSCH, Głównego i Wojewódzkich Urzędów Kultury Fizycznej, Ministerstwa Oświaty, Bezpieczeństwa Publicznego, Obrony Narodowej, Zdrowia, CUSZ-u, PO „Służba Polsce” oraz zarządów głównych zrzeszeń i związków sportowych.

W TOKU obrad referat o zadaniach na odcinku kultury fizycznej i sportu wygłosił dyr. GUKF — Motyka. W dyskusji nad referatem wzięło udział około 40-tu delegatów wszystkich instytucji i organizacji, działających w dziedzinie kultury fizycznej i sportu. Narada zakończyła się przyjęciem następującej rezolucji:

ZEBRANI na Centralnej Naradzie Partyjnego Aktywu kultury fizycznej i sportu, witamy z radością uchwałę Biura Politycznego Komitetu Centralnego w sprawie kultury fizycznej i sportu, jako wyraz troski o podniesienie stanu zdrowia, tężyzny fizycznej oraz o wychowanie i wszechstronny rozwój młodzieży i mas pracujących miast i wsi.

Przeniesiemy wytyczne i wskazania uchwały Biura Politycznego oraz dorobek centralnej narady do wszystkich ogniw naszego ruchu sportowego i zmobilizujemy szeroki aktyw partyjnych i bezpartyjnych działaczy i nauczycieli, naukowców i trenerów, organizatorów, instruktorów i wszystkich sportowców wokół wielkich i szczytnych zadań upowszechnienia kultury fizycznej i podniesienia poziomu ideowego i wychowawczego ruchu sportowego.

W wykonaniu wskazań uchwały Biura Politycznego, wychowywać będziemy sportowców w duchu ideałów demokracji ludowej i walki o ustrój socjalistyczny, w międzynarodowej solidarności sił postępu i pokoju, w duchu braterstwa i niezlomnej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim — czołową siłą obozu demokracji i pokoju.

Pod kierownictwem Komitetu Centralnego i tow. Bieruta, czerpiąc z bogatych doświadczeń przodującego w świecie sportu radzieckiego, będziemy nieustannie rozwijać ruch sportowy i podnosić poziom kultury fizycznej naszego narodu, aby w ten sposób pomnożyć siły budowniczych socjalizmu i obrońców pokoju.

Kolejarze poznajscy ujęli swym warszawskim kolegom z Polonii jeden punkt w twardej walce o tytuł mistrza Ligi. Foto Frankowiak — API



Z ostatnich chwil

Adamczyk startuje w Lublinie

POZNAN, 12.10. (tel. wł.). Atrakcyjność mistrzostw Polski w dziesięcioboju znacznie się zwiększyła przez start Adamczyka. Adamczyk został zbadany przez komisyjną lekarską w Poznaniu, która stwierdziła, że zawodnik ten jest już całkowicie zdrowy. Wobec tego KS Kolejarz postanowił zgłosić Adamczyka do zawodów w Lublinie.

(O mistrzostwach w dziesięcioboju piszemy na str. 5-ej).

Śluszna uchwała pływaków czeka na naśladowców

Zarząd PZP postanowił, iż w każdym okręgu mają się odbyć zebrań działaczy i pływaków, celem zapoznania się z treścią uchwały Biura Politycznego KC PZPR.

Praga - Bratysława 4:2 (2:1)

Mecz nie był sparringiem

PRAGA, 12.10. (tel. wł.). W dniu dzisiejszym odbył się mecz między miastowy, w którym Praga pokonała Bratysławę 4:2 (2:1). Mecz nie był pomyślny jako przygotowanie przed ciw Polsce, niemniej jednak wzbudził znaczne zainteresowanie, gdyż w obu drużynach grali zawodnicy wyznaczeni do reprezentacji. Fakt, że Bratysława przegrała, zdaje się potwierdzać słuszność tezy nie oparcia reprezentacji przede wszystkim na piłkarzach Słowacji, aczkolwiek z drugiej strony nie brak głosów, iż zawodnicy grali ostrożnie nie chcąc narażać się na kontuzje.

W kołach praskich uważa się zwycięstwo za dobry omen, niemniej jednak nastrój przed meczem z Pol-



Postać rekordzistki świata

Niny Dumbadze, łatwo dostrzec każdy kto odwiedzi stoisko „Sport w Związku Radzieckim” na Wystawie Dorobku Sportowego w gmachu St. UKF przy ul. Rozbrat 26. Wobec dużego zainteresowania wystawę przedłużono termin zamknięcia do dnia 7 listopada.

Foto Frankowiak — API

Pobijemy rekordy marszowe

dla uczczenia rocznicy bitwy pod Lenino

W SRODĘ, 12 bm. minęło sześć lat od bitwy pod Lenino, która zapoczątkowała wspaniały, zwycięski marsz Wojska Polskiego przy boku Armii Czerwonej, marsz, który zakończył się zdobyciem stolicy hitlerowskich Niemiec i rozbięciem w puch faszystowskich najeźdźców.

W najbliższą niedzielę, 16 października sportowcy całej Polski uczczą rocznicę bitwy pod Lenino marszami pod hasłem „Szlakami zwycięstwa”. Marsze będą manifestacją przyjaźni polsko-radzieckiej i jednocześnie manifestacją kultury fizycznej. Spodziewać się należy, że młodzież nasza, pomna opieki jaką otacza ją Ludowa Polska, wystąpi w niedzielę gromadnie na wszystkich trasach „Szlakami zwycięstwa” i liczebnością pobije wszelkie rekordy.

Innowacją tegorocznych marszów będzie udział młodzieży od lat 11, w przeciwnieństwie do r. z., kiedy to regulamin marszów dopuszczał udział młodzieży od 15 lat.

Wszyscy uczestnicy marszów, zarówno mężczyźni jak i kobiety podzieleni będą na grupy według wieku. Marsze tegoroczne będą jednocześnie próbą do zdobycia Powszechnej Odznaki Sprawności Fizycznej i w zależności od uzyskanego czasu uczestnikom będzie przydzielony wynik jako próbę do Odznaki Wybitnej i zwykłej.

Nowością w marszach jest również marszobieg, przewidziany dla młodzieży męskiej w latach 15-17 na 5.000 m, w latach 18-19 na 8.000 m i dla starszych na 10.000 m. Minima dla poszczególnych grup wieku nie są wygórowane, co jest zachętą do masowego udziału w marszach. Np. dla kobiet w wieku 18-19 lat minimum do zdobycia Odznaki wybitnej wynosi 5.000 — 47 min., zaś zwykłej — 50 min. Dla chłopców 15 — 17 latn. w marszobiegu na 5.000 m — 37 min. na Odznakę zwykłą i 34 min. — na wybitną.

Według wiadomości z terenu, bardzo sumiennie przygotowuje się do marszów Śląsk, który obiecuje nie oddać rekordu liczebności, zdobytego w marszach w r. ub. Przypominamy, że w r. z. w woj. śląsko-dąbrowskim startowało 79.000 zawodników i zawodniczek. W stosunku do liczby mieszkańców prym dźwierżyło w r. z woj. rzeszowskiej a w Tarnobrzegu startowało 30 proc. mieszkańców miasta.

W Warszawie, w Stoł. UKF przeanalizowano wszelkie niedociągnięcia i obecnie będą wpro-

Polska zaproszona na Kongres FSGT

W dniach 11 — 13 listopada obradować będzie w Nicei Kongres Federacji Sportowej Francuskich Zaw. (FSGT). Francuzi wystosowali zaproszenie na powyższy Kongres do Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ.

Zebranie PZB odwołane

Walne zgromadzenie PZB, które miało się odbyć w najbliższą niedzielę dnia 16 bm. zostało odwołane na dzień 23 października. Zebranie zostało odwołane ponieważ w niedzielę odbędą się marsze, przy których organizacji będzie zajętych wielu działaczy pięściarskich.

Drużyna wojskowa ATK

reprezentuje barwy Pragi w meczu z Warszawą

PRAGA, 12.10. (tel. wł.). Czechosłowackie władze bokseńskie powierzyły drużynie wojskowej ATK reprezentowanie Pragi w meczu z Warszawą. A zatem bokserzy, którzy staną na ringu stołecznym będą to chłopcy, którzy odgrywać służbę wojskową. Zaden więc z nich nie będzie przekraczał 21 lat. ATK ma już swą ustaloną markę w Czechosłowacji i jest uważana za bardzo silną ósemkę.

Nie tylko w kraju jest dobrze cenniona drużyna ATK, ale również i zagranicą, czego dowodem jest, że Węgry wyjeżdżając na mistrzostwa Europy do Oslo zaprosili ATK na mecz sparingowy do Budapesztu. ATK przegrało 4:12, ale miało przecież za przeciwnika taką potęgę, jak reprezentację Węgier.

W Pradze za najsilniejsze punkty drużyny uważani są Rademacher, Cerny i Vytlačil.

Mucha Dorich ma lat 20 — jest

on mistrzem Pragi — uważany jest za mocny punkt reprezentacji. Kogut Jung ma lat 21 — jest on Słowakiem. Piórkowiec Aldorf jest rutynowanym bokserem, sztukę pięściarską uprawia od wielu lat, mimo, że jest jeszcze bardzo młody. Lorenc jest mistrzem CSR juniorów (piszemy o nim na innym miejscu, Przyp. Red.). Cerny jest mistrzem Pragi po zwycięstwie nad Koudelą.

Vytlačil jest mistrzem juniorów CSR; reprezentował on barwy swego kraju w meczu z Polską (piszemy o nim na innym miejscu, przyp. Red.). Rademacher jest tak popularny w Polsce, iż nie podajemy szczegółów dotyczących jego pięściarskiej kariery.

Wreszcie Cypro był finalistą mistrzostw bokserskich CSR i przegrał w finale z H. Neutuką. Jest to bokser, ważący 99 kg! — cios ma silny i niebezpieczny.

Ilość meczów z Finami

zależna od samolotu

Dotychczas jeszcze nie wiadomo, czy polska drużyna reprezentacyjna rozegra w Finlandii dwa spotkania bokserskie czy też tylko jedno w dniu 30 października. Sprawa ta jest uzależniona od środka komunikacji jaki wybiorą dla polskich pięściarzy Finowie. Jeśli gospodarze zgodzą się, aby nasza drużyna poleciała do Helsinek polskim samolotem, specjalnie wynajętym — to wówczas odbędzie się tylko jedno spotkanie w Helsinkach, ponieważ samolot, ze względu na duże koszty, będzie musiał naajutrz po spotkaniu odlecieć spowrotem do Polski.

Jeśli jednak gospodarze wybiorą inny środek komunikacji, wówczas nasza drużyna nie będzie skrupowana czasem i będzie mogła rozegrać w Finlandii jeszcze drugie spotkanie na prowincji.

Polska - Italia czy Polska-Węgry?

Donosiliśmy swego czasu, iż w dniu 20 listopada projektowany jest w Polsce mecz bokserski Polska — Italia. Do tej pory jednak nie jest jeszcze wiadomo, czy Włosi będą mogli przyjechać.

Jeśliby Włosi zrobili zawód — wolny termin 20 listopada zostanie wykorzystany na mecz wyjazdowy Polska — Węgry. Bowiem PZB otrzymał zaproszenie od Węgrów na mecz w Budapeszcie właśnie na dzień powyżej wymieniony.

Sieradzan walczy w reprezentacji Warszawy

POZNYM wieczorem w środę zarząd WOBZ zdecydował, że w reprezentacji Warszawy przeciwko Pradzie wystąpi w w. piórkowej Sieradzan, zamiast Wesolowskiego.

W niedzielę imprezy sportowe od godz. 13-ej

GŁÓWNY Urząd Kultury Fizycznej zawiadamia wszystkie Zrzeszenia, Związki i Kluby Sportowe, że w dniu 16.X. br., w którym na terenie całej Polski odbędą się marsze jesienne pn. „Szlakami Zwycięstwa” — wszelkie imprezy sportowe mogą być organizowane jedynie po godzinie 13-tej.

Dwaj Polacy sędziują mecz CSR - Bułgaria

Czechosłowackie władze bokseńskie zwróciły się do GUKF oraz do PZB z prośbą o wydelegowanie dwu sędziów polskich na mecz bokserski CSR — Bułgaria, który odbędzie się 30 bm. w Pradze. PZB wyznaczył arbitrow Twardowskiego (ring) i Wroza (punkty).

Barwy CSR w meczu z Bułgarią będą reprezentowali: Majdloch, Zachara, Matejick, Petrina, Torma, Svarko, Rademacher i H. Netuka. Jak z tego wynika w składzie reprezentacyjnym CSR nie zaszły większe zmiany i wszyscy bokserzy, którzy będą walczyli przeciwko Bułgarom są dobrze znanymi naszym pięściarzom. Drużyna ta przypuszczalnie w podobnym składzie stanie w grudniu do meczu z Polską.

DIAGRAM ROZGRYWEK I-ej LIGI

rozwiązuje tajemnice obecnego stanu tabeli

GDY 20 marca, 12 zespołów Klasy Państwowej wystartowało do walk ligowych, kibice całej dwunastki rozmawiali tylko o szansach zdobycia tytułu mistrzowskiego. Nikt nie zastanawiał się nad kwestią spadku. Do końca rozgrywek było przecież tak bardzo daleko! Mijały tygodnie i miesiące a stawka powoli zaczęła dzielić się na grupy. W górę zostali czterech potentatów, na dole słabsze, którzy w rozpaczyliwym wysiłku odpychają od siebie widmo spadku. Za niewątpliwie zespołów, które będą musiały opuścić Ligę. Niestety ich słaba klasa w porównaniu do pozostałych konkurentów jest aż nadto widoczna. Podczas kiedy Wisła nie spadła nigdy poniżej drugiego miejsca w tabeli, Cracovia i Kolejarka Poznań — poniżej 6-ego, a Polonia Warszawa — poniżej 7-go, Lechia zawędrowała raz tylko na 7 miejsce, Polonia Bytom też tylko raz na 8-me, Legia jeden raz na 4-te, a Ruch na 7-me.

Obserwując diagramy ilustrujące pozycje drużyn w tabeli po każdej niedzieli rozgrywek, dojść można do ciekawych wniosków. Po mniej więcej czterech kolejnych tygodniach, z małymi wyjątkami, nie ulega żadnej niemal zasadniczej zmianie. Wisła od 27 marca zajmuje pozycję lidera, Cracovia od 3 kwietnia plasuje się na 2-iej ewent. na trzeciej pozycji, Kolejarka Poznań wywalczyła sobie 24 kwietnia trzecią lokatę i od tej chwili oscyluje między drugą a czwartą, Polonia 10 kwietnia wywindowała się na 3 miejsce w drabinie ligowej i nie spadła nigdy poniżej 4-go.

Kiedy Lechia w dniu 3 kwietnia przegrała 0:3 z Górnikiem Bytom, spadła na 11 miejsce. Od tego dnia nie zawędrowała nigdy wyżej niż na 10-te miejsce. Polonia Bytom w dniu 24 kwietnia spadła w strefie zagrożoną spadkiem i do dzisiaj już w niej została. Legia wreszcie od daty przegranej porażki z ŁKS-em na własnym boisku w dniu 27 marca wciąż boryka się w walce o lokatę zapewniającą jej dalszy byt ligowy.

JAKI STAD WNIOSEK

Wniosek praktyczny dla wszystkich drużyn piłkarskich, które walczą we wszystkich klasach i Ligach jest jeden: należy pracować nad formą cały rok, zimą na salach, wiosną, latem i jesienią

Mniej machać chorągiewkami

NIE JESTEŚMY zwolennikami rzucania winy za nieudany mecz na sędziego. Jesteśmy natomiast zwolennikami gry ulego wypaczeniu rzeczywistości z ich nieodpowiedniego arbitra, to w wielu innych jest on jedynie ofiarą rozgrywkowej fantazji kibiców jednej lub drugiej strony. Nie należy się przejmować na przepisach, ukontentować się z chwilą gdy gra nie rozwija się po ich myśli.

Niestety musimy też stwierdzić, że poziom i umiejętności sędziów w ostatnich latach bardzo znacznie obniżyły się. Tęczy się to również arbitrowi zagranicznych sprzedawanych za ciężkie pieniądze na mecze międzynarodowe. Wielu sędziów nie posiada dostatecznej siłowni pionu moralnego i ulega presji lokalnej widowni. Inni zbyt łatwo „kom binują” chcąc sobie zapewnić popularność i zaproszenie na występy w innym kraju.

Na obniżenie się poziomu sędziowskiego wpłynęły w wielkim stopniu przegrane, jakie przynajmniej obecnie sędziom liniowym. Dla „pana z gwizdkiem” o mniej silnym kregostępie jest rzecz bardzo wygodną zrzuć odpowiedzialność i oparcie się na opinię liniowego, który po większej części nie liczy się z zasadami obiektywizmu.

Jeśli węgierski sędzia Kamars wyprzedził go, niż oczekiwaliśmy, to było w tym wiele winy liniowego Janeczka, który ustawicznie machał chorągiewką i lekko pika znalazła się w pobliżu bramki jego drużyny. Wydaje się nam, że tego rodzaju metodę nie przyczynił się do uzmocnienia swego autorytetu i w rezultacie wyprowadził z równowagi sędziego głównego, którego w czasie przerwy miał nawet odciąć w szatni „ostro objechać”.

P. Kamarsa zapowiedział złożenie raportu do odpowiedniego władz piłkarskich poprzez Zwyczaj Węgierski. Byłby jednak zrobił dobrze, gdyby, stwierdziwszy nieodpowiednie sprawowanie funkcji przez bocznego, z miejsca go ostrzegł i zagroził odebraniem chorągiewki.

Wydaje nam się, że dobrze będzie jeśli p. sędziowie ograniczą funkcje liniowych do właściwej roli i zdecydują się przyjąć pełną odpowiedzialność na własne barki. Zmiana systemu gry i zwiększenie się tempa zmusza niestety do korzystania w większej mierze z pomocy liniowych, niż dawniej. Nie znaczy to jednak by należało przynajmniej nie przegrywać, do których nie mają uprawnień.

Gdy chodzi o mecze międzynarodowe, to jeśli sytuacja nie zmieni się gruntownie, wypadnie chyba domagać się nie tylko neutralnego sędziego głównego ale i dwu bocznych z niezainteresowanych krajów.

na boiskach, inaczej jakiegokolwiek aspiracji na lepsze miejsce pozostając w sferze marzeń. Podkreślamy konieczność pilnej i całorocznej pracy dlatego, by jeszcze raz dać wszystkim możliwość zastanowienia się nad konsekwencjami zaniedbań treningowych.

Taka Legia, o której ostatnie recenzje mówią, że stała się jej krzywdą, gdyby musiała opuścić Ligę, taka Polonia Bytom, która teraz walczy jak równy z równymi z najsilniejszymi potentatami ligowymi, czy wreszcie taka Lechia, która z początkiem sezonu potrafiła płacić niespodzianki — gdyby potrafiła utrzymać się w formie przez cały rok nie przeżywałaby teraz smutnych dni gorczy.

Do końca rozgrywek pozostały każdemu zespołowi 3 spotkania. Nie jest to wiele i dlatego też nie oczekujemy większych zmian w tabeli. Niewątpliwie zobaczymy w niej pewne drobne przesunięcia, nie będą one jednak istotne, wydaję się nam, że tak w górę, jak w dół tabeli nie ujrzymy już poważniejszych przegrupowań.

Gwardia Wiła gości w najbliższą niedzielę AKS. Wiosną czerwoni wygrali 2:1, jesienią są w stanie powtórzyć taki sam wynik. Nie przypuszczamy, by Gwardia, którym już od kilku ładnych lat sprzątało tytuły mistrzowskie niemal z pod nosa, chcieli tak łatwo zrezygnować z „zakazanego owocu”. AKS jest dość słaby, a Wiła prezentuje się zawsze jako drużyna na poziomie, zwłaszcza w defensywie.

BYĆ, ALBO...

W Warszawie ujrzymy zaciekle pojedynk między Legią i Polonią Bytom. Jest to mecz, który może bardzo poważnie zawazyć na losach grupy spadkowej. Polonia Bytomska pięknie finiszuje dając z siebie całą ambicję i wolę zwycięstwa. To samo jednak obserwujemy u wojskowych, którzy ponadto dysponują większą ilością klasowych i wyszkolonych w 100% zawodników. Nie przypuszczamy, by ambicja Polonii potrafiła złamać ambicję i wyszkolenie Legii i dlatego też typujemy gospodarzy jako przyszłego zwycięzcę.

SZCZĘŚCIE CRACOVII

Ruch gości Cracovię. „Pasiaki” są najbardziej lubianym przez los zespołem ligowym. Zdobywają punkty tam, gdzie przy mniejszym szczęściu zeszliby z boiska pokonani. Czy szczęście to dopisze Cracovii na finiszu ligowym — zobaczymy. Z Ruchem już może być inaczej, bo własny teren, strach przed spadkiem i, mamy nadzieję, rozsądne zestawienie napadu mogą przechrzyć szalę zwycięstwa na korzyść słazaków.

Futbol króluje na Węgrzech

Zacięta walka o prymat

BUDAPESZT, 9 października. Rozgrywek o mistrzostwo w piłce nożnej są w pełnym biegu. Cień rzucił na nie mecz międzynarodowy z Austrią, który odbędzie się 16 bm. w Wiedniu.

Trudno naturalnie dzisiaj już, choćby w przybliżeniu, orzec, kto zdobędzie tytuł mistrza jesiennego. Faktem jest, że Ferencvaros, MTK, Kispest, UTE znajdują się w dobrej formie i że walka o pierwszeństwo będzie bardzo ciężka. Szczególną uwagę należy zwrócić na MTK, który posiada bardzo dobry zespół.

Piłka nożna jest na Węgrzech sportem popularnym. Nigdy w historii węgierskiego futbolu nie osiągnęła ona jednak takiej wziętości jak obecnie. Spotkania FTC cieszą się stałą frekwencją 25 — 30.000 widzów, a każdej niedzieli najmniej 60 — 100.000 widzów ogląda zawody ligowe. Ceny wstępów są relatywnie niskie, a za jedną kartą można oglądać dwa gry.

Organizacja finansowych zagadnień węgierskiego piłkarstwa nie została jeszcze ukończona, narazie uregulowano sprawę wynagrodzeń piłkarzy. Dobry gracz uzyskuje w ciągu miesiąca ok. 1.600 forintów (ok. 50.000) słabsi piłkarze dochodzą do 1.200 for. (ok. 36.000 zł). Do tego dochodzą premie 400 for. za zwycięstwo, 200 za remis. Piłkarze nie mają więc powodów do narzekania, tym bardziej,

Lechia zmierzy się z Wartą. Nawet ewentualna wygrana nie wiele poprawi pozycję jej w tabeli. Może być jednak pierwszym kamieniem milowym w walkach o utrzymanie się. 25 bm. Lechia spotyka się u siebie z Legią a 6.11 w Bytomiu z Polonią. Jeśli wygra ją wszystkie spotkania — mogą utrzymać się w Lidze. Jeśli przegrają choć jedno — będą mieli w przyszłym roku szansę... powrotu do ekstraklasy.

HUSARSKA WALKA W ŁODZI

W Łodzi pretendent do tytułu Kolejarka Poznań spotka miejscowych Włókniarzy, którzy mają do zmagania haniebny porażkę 1:8 z rundy wiosennej. Spotkanie zapowiada się ciekawie, tym bardziej, że Kolejarkę wciąż jeszcze nie zregulowali z mistrzostwa. ŁKS na własnym boisku jest groźny, a bramkostrzelny dawniej napad poznański nie potrafi teraz wykańczać akcji zaczepnych silnym plasowanym i skutecznym strzałem. W spotkaniu łódzkim najprawdopodobniejszym rezultatem będzie remis.

W Szombierkach odbędzie się spotkanie Górnik z Polonią Warszawa. Z otrzymanych ostatnio meldunków wynika, że Górniczy odnalazł formę ze środka sezonu, kiedy to imponowali wszystkim skuteczną, ambitną i szybką grą całego zespołu. Mecz dla czarnych koszul nie będzie wcale zabawą. Warszawianie są jednak w chwili obecnej dość silni i niebezpieczną drużyną tak że, mimo wszystko należy liczyć się z ich zwycięstwem, ewentualnie remisie. (gw)

Hokeiści skupują łyżwy

Magnetyczna siła katowickiej Stali

PRACE nad budową sztucznego lodowiska w Katowicach posuwają się szybko naprzód. Przeniesienie gdzieś indziej robotników huty zastąpili inni i znów pracuje pełna ekipa. Kiedy roboty zostaną zakończone i nastąpi otwarcie lodowiska — trudno powiedzieć. Robotnicy zapewniają, że na 1-go listopada będą gotowi, a kierownictwo przypuszcza, że wcześniej niż na 15-go sztuka się nie uda. Zależy to od wielu względów a między innymi od pogody. Niektóre prace jak np. izolowanie rur watą szklaną, może być przeprowadzone tylko w dni bezdeszczowe.

Wszystkie elementy maszyn do wytwarzania lodu, są już na miejscu, w mniej lub więcej uszkodzonym stanie. Najważniejszą częścią doprowadzoną z Czechosłowacji to tzw. odolowiacz, którego nie miał przedwojenny „Torkat” a co nie pozwalało na szybkie wytwarzanie lodu i zmniejszało chłodzenie. Płyta betonowa i wszystkie połączenia do hali maszyn są już zmontowane. Główny nacisk położony jest teraz na prace w małym szynowni.

Po Śląsku rozszedły się ostatnio pogłoski, że z powodu grząskiego terenu, budowa stałych trybun nie zostanie przeprowadzona, a na ich miejscu powstaną tylko prowizoryczne trybuny drewniane. Okazały się one na szczęście niezbyt dokładne. Inżynierowie polscy po zbadaniu terenu orzekli, że trybun całkowicie betonowych w przewidzianych granicach budować nie można, ale można postawić na tym miejscu trybunę drewnianą o tych samych rozmiarach na fundamentach betonowych. Trybuna ta posiadać będzie zamierzone wnętrza, hotel sportowy, pomieszczenia klubowe, szatnie itp. Wobec obaw co do bagnetu terenu trybuny te budowane będą specjalnym systemem. Mianowicie cała konstrukcja powstanie na ławach betonowych i składać się będzie z kilkunastu oddzielnych

części. Nie będzie to naturalnie widoczne z zewnątrz.

Stawianie fundamentów rozpoczęło się już w tym tygodniu, a roboty trwać będą także przez zimę. Na razie, aby umożliwić szerszym masom publiczności oglądanie imprez, wybudowana zostanie prowizoryczna trybuna drewniana na konstrukcji stalowej, która w przyszłym roku przeniesiona zostanie na jakieś inne boisko sportowe.

W czasie oglądania prac na „Torkacie” dostrzegaliśmy przechodzącego hokeistę Skarżyńskiego z łyżwami pod pachą.

— Co to już robicie przygotowania do występów — zapytaliśmy.

— Na razie skupujemy łyżwy, bo z tym towarem jest u nas kłopot — odpowiedział hokeista. W tym roku musimy (tj. ZS Stal) zrobić dużą robotę, chociażby tylko dlatego, że mamy własne lodowisko. Nie chcę na razie podawać rewelacji, w jakim składzie będziemy grali w tym sezonie, bo to zwykle zawodzi, ale z całej Polski napływają zgłoszenia do naszego klubu. Koledzy chcą napraw-

Decyduje się los Tarnovii i Górnik

Nad pierwszy plan przedostatniej niedzieli rozgrywek o mistrzostwo II Ligi wysuwa się decydujące spotkanie o mistrzostwo grupy południowej między Tarnovią a Górnikiem Radlin. Mecz ten odbędzie się w Rybniku. Już teraz na Śląsku więcej mówi się o spotkaniu rywalizacji, walczących o wejście do I Ligi, niż o meczu Ruch — Cracovia.

Dalsze spotkania grupy południowej to: Baildon — Gwardia Kielce w Katowicach, Naprzód — Polonia Przemyśl w Janowie, Skra — Chelmek w Częstochowie, Polonia — Pafawag w Świdnicy.

W grupie północnej: PTC — Ogniwo Siedlce w Pabianicach, Pomorzanie — Lublinianka w Toruniu, Włóki — Bzura Chodaków w Łodzi, Radomsk — Garbarnia w Radomiu, Gwardia — Ostrovia w Szczecinie.

Reprezentacja juniorów Warszawy chciała gremialnie zmienić barwy

PRZED kilkoma dniami zdarzył się w Warszawie niecodzienny wypadek próby skapierowania do klubu ligowego prawie całej reprezentacji juniorów Warszawy.

Siedmiu zawodników: Kulesza, Cybulski, Cechosz (Okęcie), Godlewski (Marymont), Bańkiewicz (Budowlani), Hodyra (Drukarz), Witkowski (Radość) i Szwedzik (Ogniwo) wystąpiło do Zarządu swych klubów z prośbą o udzielenie im zwolnień i pozwolenia przejścia do klubu sportowego Polonia (W-wa).

Kierownicy sekcji na czas zdążyli się ze sobą skomunikować i odkryć całą aferę.

Okazuje się, że zawodnicy otrzymali gotowe blankiety, które tylko podpisali. Zignorowali list do Zarządu WOZPN, w którym proszą o poparcie ich prośby i wpłynęli na zarządy klubów macierzystych o udzielenie zwolnień, podpisali w przeddzień meczu Polska — Bułgaria (a więc i w przeddzień finałowego spotkania o puchar PZPN Warszawa — Pomorze juniorów) w Teatrze Nowym w przerwie sztuki — Zemsta Nietoperza.

Czekamy na mecz z CSR nie popadając w zbytni optymizm

SPORTOWA opinia Polski z niemałym zainteresowaniem oczekuje następnego występu naszych piłkarzy na arenie międzynarodowej. Mecz z Czechosłowacją, który rozegrany zostanie na trzech frontach będzie dalszym sprawdzianem naszej kadry reprezentacyjnej, różniący się zasadniczo od drużyn ligowych. Również i ub. niedzieli mieliśmy normalne zjawisko. Piłkarze, którzy przed tygodniem doskonale spisywali się w barwach państwowych, w klubach nie zachęcali. Stąd prosty wniosek, że Kapitanat nie powinien kierować się formą klubową zawodników, lecz musi obserwować ich bardzo wnikliwie by dociec, co, w kim rzeczywiście tkwi.

W tej chwili nie znamy jeszcze planów Kapitanatu odnośnie zestawienia drużyn reprezentacyjnych. Mniej kłopotu będzie z pierwszą, natomiast trudniej będzie skłodzić drugi garnitur, no i juniorów.

Sportowcy nasi, jak to zwykle bywa,

podnieceni sukcesem z Bułgarią, robią już teoretyczne obliczenia. Radziłobyśmy nie poddawać się zbyt optymistycznym nastrojom. Czechosłowacja jest, mimo wszystko, przeciwnikiem trudniejszym, niż Bułgaria, która żyje wysokimi. Wprawdzie chwilowo piłkarstwo czechosłowackie nie błyszczy rewelacyjną formą, jednak posiada bardzo silny trwały fundament, na którym zbudować można w każdej chwili dobrą jedenastkę. Trudno naturalnie orzekać na dystans, odnosimy jednak wrażenie, że częściową wagą niepowodzeń piłkarstwa CSR jest uparte trzymanie się starych kanonów.

Do takich należało opieranie reprezentacji na dwóch klubach „S” (Slavia i Sparta). O ile miało to jeszcze uzasadnienie przed laty, kiedy kluby na Letnie (dzielnica Pragi) były rzeczywistymi ekstraklasą, to dzisiaj nie ma tego rodzaju przesłanek. Nie dziwne, że w kołach piłkarskich CSR zrodził się plan oparcia reprezentacji na Bratislavie i elemencie słowackim, który obecnie w piłkarstwie spisyuje się lepiej, niż Praga. Wystarczyła jednak przegrana Bratislavy ze Slavią, by plan, który zapewne nie był zbyt popularny, legł w gruzach.

Ostatecznie nie jest naszą rzeczą sprawa ustawienia reprezentacji CSR, obserwujemy przejawy jedynie jako przyszły przeciwnik i dostosowujemy nasze dyspozycje bojowe. Tak czy inaczej pamiętamy, że piłka nożna w CSR posiada silną bazę i chyba nikt w Polsce nie lekceważy sobie najbliższego przeciwnika, któremu wolno — choćby z racji własnego terenu — przyznać szanse.

Reprezentacje nasze zebrane zostaną w poniedziałek, 23 bm. w Katowicach podczas gdy juniorzy zbiórą się o dzień później we Wrocławiu. Pierwsza reprezentacja wyjedzie w piątek 28 bm. o godz. 9-iej z Katowic do Witkowiec, w tym samym dniu uda się drugi garnitur do Poznania a juniorzy z Wrocławia do Pragi, gdzie wystąpią w poniedziałek 31 bm.

L. C.

Zwycięstwa nad Bułgarami niepokoją piłkarzy Czechosłowacji

W WIEDŃSKIM tygodniu sportowym „Sport - Schau”, w którym częściej znajdujemy nazwiska o polskim brzmieniu jak Ribitzky (Rybiński), Kowalek (Kowalczyk) itd. — niż wzmianki o tym, co dzieje się w sporcie polskim, czytamy w korespondencji H. Döllingera z Pragi, że nasze zwycięstwo nad Bułgarami napędza wiele strachu naszym najbliższym przeciwnikom (Czechosłowacją).

„Po przegranej Czechosłowacji z Austrią w Wiedniu doszli Czesi do wniosku, że... zgubił ich brak systemu. Fachowcy orzekli, że tylko system „WM” może przynieść radykalną poprawę i... spowodowali, że zaczęto oglądać się za zespołem, któremu ten system nie jest obcy. Że zaś właśnie system ten „leży” obecnemu liderowi ligi czeskiej, „Bratysłavie” tedy vox populi, poparty zdaniem fachowców domagał się powierzenia piłkarzom Bratysławy obrony honoru barw narodowych. Wszystko zdawało się po myślnie układać, gdy tymczasem... piłkarze z nad Weławy (Sparta, Slavia) do 50-ciu lat broniący honoru Czechosłowacji na terenie międzynarodowym postanowili przekonać zwolenników systemu „WM” i drużyny słowackiej, że w tej sprawie i oni mają jeszcze coś do powiedzenia.

Kiedy pewna siebie drużyna Bratislavy przyjechała na mecz mistrzowski ze Slavią w przekonaniu, że zagarnie punkty i otrzyma pierwszą w historii czeskiego futbolu „nominację” całej jedenastki na

„repów” — wtedy Slavia „Junpela” 4:2 i uczyniła otwartą sprawę... obsady narodowego teamu.

A tymczasem — pisze p. Döllinger — Polacy pokazali na co ich stać. Pokonali Bułgarię 3:2 a że ta Bułgaria wygrała z Czechosłowacją tedy... „na palcach” obliczyć sobie można jaki to wynik będzie w meczu: Czechosłowacja — Polska.

Należałoby sobie życzyć, aby ta „palcowa matematyka” sprawdziła się.

Mistrzostwa ZSRR w piłkarstwie w ostatniej fazie

KONCZA się już rozgrywki ligowe ZSRR. Ostatnie mecze mają jedynie na celu ustalenie miejsc poszczególnych drużyn w tabelce. Do rozegrania pozostały jeszcze tylko trzy mecze: Dynamo (Kijów) — Zenit w Kijowie, Dynamo (Mińsk) — Dynamo (Moskwa) w Mińsku i CDKA — Zenit w Moskwie.

Ostatnie spotkania przyniosły następujące wyniki: Torpedo (Stalingrad) — Torpedo (Moskwa) 1:2 (0:1), Dynamo (Tyflis) — Lokomotiw (Moskwa) 1:0 (0:0), Dynamo (Moskwa) — Daugawa (Ryga) 6:0 (4:0), Dynamo (Leningrad) — Dynamo (Mińsk) 0:2 (0:0), Torpedo (Moskwa) — Spartak 0:0.

Obecny układ tabeli jest następujący:

1) Dynamo M.	33	55:11	102:30
2) CDKA	33	50:16	85:29
3) Spartak	34	49:19	95:45
4) Torpedo M.	34	42:26	64:42
5) Zenit	32	41:25	47:44
6) Dynamo T.	34	40:28	62:45
7) Dynamo K.	33	38:28	47:47
8) WWS	34	35:35	48:42
9) Dynamo L.	34	34:34	55:55
10) Skrzydlaki Sow.	34	32:36	40:61
11) Lokomotiw M.	34	30:38	59:56
12) Lokomotiw Ch.	34	30:38	41:51
13) Torpedo St.	34	26:42	36:52
14) Neftianik Baku	34	24:44	26:42
15) Dynamo Mn.	33	22:44	56:71
16) Dynamo Jor.	34	21:47	36:70
17) Daugawa Ryga	34	19:49	21:64
18) Szachier Stal.	34	18:50	21:75

Jak widzimy kolejność pierwszej i ostatniej trójki nie ulegnie już zmianie. Poprawić swe lokaty mogą Zenit, Dynamo (Kijów) i Dynamo (Mińsk), ale tylko teoretycznie.

W praktyce szanse ma Zenit, który musi wygrać jedno z dwu czekających go spotkań. Dynamo (Mińsk) musiałoby wygrać z moskiewskim Dynamem co najmniej 8:0, by wyjść w tabeli przed Neftianik, a Dynamo (Kijów), aby zająć siódmą pozycję musiałoby strzelić Zenitowi 18 (!) bramek, nie tracąc żadnej.

„Austria”

przegrywa w Paryżu 1:4

Tak zw. „wyborowa drużyna Francji” wygrała w Paryżu z wiedeńską „Austrią” 4:1. W drużynie francuskiej grał Polak Jacowski.

Bokserzy Pragi przeegzaminują kandydatów na mecz z Finlandią

Mecz bokserski pod firmą Warszawa — Praga, który odbędzie się w niedzielę, będzie miał wyjątkowe znaczenie, bowiem nosi on wybitny charakter sprawdzianu naszych sił przed meczem międzypaństwowym z Finlandią. Dlatego też ósemka warszawska zostanie znacznie wzmocniona, podobnie jak zostanie wzmocniona ósemka Krakowa.

Tak więc, na ringu warszawskim w muszej stanie Woźniak. Łatwo jest domyśleć, dlaczego Poznańczyk zda egzamin w czasie turnieju o mistrzostwo świata akademickie w Budapeszcie, teraz należało sprawdzić, czy utrzymał się w formie i czy istotnie nadaje się na reprezentanta Polski w licznych bojach, które czekają Polskę w tym sezonie. A dlaczego nie Kasperczak...? Oczywiście nikt nie myśli o tym, aby mistrz Europy zrezygnował z reprezentowania Polski, wiadomo jednak, że bokser wrocławski ma niestające kłopoty z robeniem wagi muszej. Nie wiadomo więc, czy Kasperczak przez czas dłuższy będzie się mógł utrzymać w najniższej kategorii. A czy w kugociej wytrzyma rywalizację — to już znów inne zagadnienie, na które Kasperczak zapewne da odpowiedź w ciągu sezonu. Oczywiście szkoda, że tacy pięściarze, jak Kasperczak, Grzywocz, Woźniak czy Cebulak nie mogą uczestniczyć w rozgrywkach ligowych. Spotykali by się wówczas z lepszymi zawodnikami i kontrola nad ich formą była by znacznie ułatwiona.

W kugociej stanie w Warszawie Grzywocz, który w dalszym ciągu jest uznany w Polsce za najlepszego technika w tej kategorii.

W piórkowej wybór miał zapas pomiędzy Wesołowskim a Sieradzanem. Obaj ci pięściarze walczyli ubiegłej niedzieli. Sieradzan przegrał z Łukaczem, wykazując słabą formę (mało szczelna garda). Dlatego też niewątpliwie kapitał zdecydował się na Wesołowskiego, który zademonstrował dobry boks w walce z Zajackowskim.

W lekkiej oglądać będziemy Komudę, który bezsprzecznie jest obecnie w formie i jak nam się zdaje, wzmocnił siłę ciosu.

WARSZAWA CZEKA NA DEBISZA

W półśredniej startuje Debisz, który doskonale wypadł w Budapeszcie, a ostatnio w przekonywający sposób rozprawił się z groźnym Kaźmierczakiem. Start Debisza w stolicy specjalnie nas interesuje, gdyż właśnie w tej Warszawie debiut Łodźianina w turnieju młodych talentów wypadł fatalnie. Będziemy więc mieli miernik porównawczy i przekonamy się o postępach, jakie poczynił ten młody pięściarz.

W średniej zobaczymy popularnego „Kolke”. Cebulak natomiast wystąpi przypuszczalnie w czasie drugiego meczu w Krakowie. Kolczyński nie jest w formie. Wprawdzie w ramach meczu Gwardia — Związkowiec, warszawianin nie wysiłał się zbyt, mimo to jednak wprawne oko mogło dostrzec, że „Kolka” bije niecelnie, a luki w gardzie przeciwnika dostrzega w zwolnionym tempie. Oczywiście jest pewne, że Kolczyński w meczu z poważniejszym przeciwnikiem lepiej wypadnie i będzie walczył z większą ambicją.

W półciężkiej przeciwko prazanom ma stanąć Koleczek. Dopiero w Warszawie będziemy mogli przekonać się, czy poznańczyk poczynił postępy.

Kto sędziuje mecz z Pragą?

Wydział spraw Sędziowskich PZB wyznaczył na mecz Warszawa — Praga sędzię punktowego Golańskiego z Łodzi. Drugi sędzia warszawski zostanie wyznaczony przez WOZB. Trzecim sędzią będzie Czech Kabrt. W ringu prowadzić ma walki kpt. Neuding.

W Krakowie w dniu 19 bm. prowadzić będzie walki Lisowski (W-wa), a na punkty, prócz sędziów miejscowego i czeskiego, arbitrem będzie Krasuski z Warszawy.

Sekundant naszego zespołu nie jest jeszcze ustalony, a będzie on wybrany z trójki: Monasterski, Wrzosek, Strelau.

Bokserzy spoza Warszawy przybędą w sobotę i zamieszkają w Terminie. Goście z Pragi zamieszkają w hotelu YMCA.

W ciężkiej startuje Szymura. Popularny Franek nie mógł się podobać w meczu z Niewadziłem, ale jak pisaliśmy, złożyli się na różne powody, a przede wszystkim chore łokcie.

MŁODZI W DRUŻYNIE PRAGI

Ósemka Pragi sygnalizowana jest w składzie: Dorich (a nie Borich, jak mylnie podaliśmy), Jung, Aldorf (a nie Adolf), Lorenc, Cerny, Vytlaclil, Rademacher i Cypro. Rezerwowi Fiszler i Tengler.

Niewiele nam mówią nazwiska podane przez Czechów. Możemy się tylko domyślać, że ósemka Pragi jest oparta na szkielecie młodych, obiecujących zawodników. Wskazują na to dwa fakty. Pierwszy: w drużynie w kategorii lekkiej znajduje się Lorenc, Lorenc jako junior CSR reprezentował barwy swego kraju w meczu z Polską w Pradze w grudniu 1948. Lorenc był jednym z najmocniejszych punktów reprezentacji CSR i bez trudu pokonał Ra-

tajczaka, który z trudem prze-trwał do końca trzeciej rundy. A więc z perspektywy spotkania praskiego — mecz Lorenc — Komuda nabiera przedsmaku ciekawego pojedynku.

POGROMCA KAŻMIERZAKA

Drugim silnym punktem reprezentacji juniorów CSR był w kategorii półśredniej Vytlaclil. Vytlaclil, silny fizycznie, zdecydowanie wypunktował Kaźmierczaka. A wówczas już Kaźmierczak był o-promieniony sławą znokautowania Martona. Vytlaclil awansował teraz do wagi średniej i... spotka się z Kolczyńskim. A więc i ta walka zapowiada się emocjonującą, tym bardziej, że prazanin jest wytrzymały i potrafi sam silnie uderzać.

WICEMISTRZ EUROPY

I jeszcze jeden nasz bardzo dobry znajomy wystąpi na ringu warszawskim. Łatwo się domyśleć, że mowa jest o Rademacherze, który w Oslo zdobył tytuł wicemistrza Europy, bijąc po drodze Nielsena (Dania), Szymu-



Mechanik E. Filipowski współtwórca zwycięstwa żużlowców

Zwycięstwo naszych motocyklistów nad Holendrami na żużlu było, oczywiście, w pierwszym rzędzie ich zasługą, ale do sukcesu wiele przyczynił się mechanik PZM, Edward Filipowski. Któż jak nie on właśnie nas naj-
lepiej silniki JAP'a, zwłaszcza, że towarzyszył naszym zawodnikom do Holandii, gdzie pieczołowicie opiekował się ich motocyklami.

W garażu na Łazienkowskiej w skromnym boksie mieści się magazyn związków, obok zaś podręczny warsztat. Przed garażem stoją rzędem żużlowki, które zaraz po meczu z Holandią przywędrowały tu do przeglądu.

Filipowski zajęty jest w tej chwili montowaniem silnika.

— Wszystko byłoby dobrze, gdyby, nie takie prymitywne warunki pracy — opowiada mechanik PZM. — Wobec tego, że w boksie nie ma okna, drzwi muszą być otwarte, a tu ziąb, że trudno wytrzymać.

— Czy to prawda, że w przeddzień zawodów z Holandią pracował pan całą noc?

— Tak było rzeczywiście. Maszynę ściągnięto z terenu dość późno i miałem istne urwanie głowy. W ciągu nocy zmontowałem kompletnie dwa silniki, a w dwóch wymieniałem pierścienie tłokowe i sprężyny zaworowe. O godzinie 8 rano wykończyłem ostatnią maszynę, Zenderowskiego. W nocy tak chciało mi się spać, że postanowiłem zdrzemnąć się choć z pół godzinki, ale zerwałem się szybko przed czasem, bo dokuczał mi chłód.

— Przy silnikach JAP'a dobrze mi się pracuje, bo są one prostej konstrukcji. Przy przeglądzie silnika najwięcej czasu zajmuje mi w montażu doprowadzenie do właściwego stopnia sprężenia i ustawienie zapłonu. Ustawienie rozrządu i zapłonu ułatwia mi tarcza z podziałką, jaką sobie sam zrobiłem — tu Filipowski demonstruje przyrząd przez siebie skonstruowany.

Z kolei odwiedzamy magazyn. Znajduje się w nim m. in. maszyna Olejniczaka, który na meczu uległ wypadkowi.

Filipowski pokazuje mocno uszkodzoną ramę i wyraża opinię, że nie będzie już z niej pociechy.

Mechanik, który obserwował występy naszych żużlowców w Amsterdamie i Rotterdamie, nie może dość nachwalić się postępów, jakie poczynili od tego czasu.

— Przecież nasi chłopcy jeżdżą na prawdziwych żużlowkach dopiero drugi sezon, a nasi nasi niedzielnicy przeciwnicy od dobrych kilku lat! Jak tak dalej pójdzie, to staniami

Reprezentacja Pragi przybywa w sobotę

Bokserzy Pragi zawiązali WOZB, iż już posiadają wizy polskie i wyruszą w podróż do Warszawy w dniu 14 bm. W sobotę o 6-ej rano będą w naszej stolicy.

re, Seemana (Szkocja) i przegrywając w finale po wyrównanej walce z Di Segni (Włochy). Wydaje się nam, że Koleczek w walce z Rademacherem, który niewątpliwie potrafił się ustrzec przed „bombami” poznańczyka — nie będzie miał wiele do powiedzenia.

Mecz odbędzie się w niedzielę o godz. 14-ej na korcie Legii. Niestety Warszawa nie może się doczekać hali sportowej i w dalszym ciągu boks stołeczny jest narażony na kaprysy aury. Mielimy jednak nadzieję, że pogoda dopisze i nic nie stanie na przeszkodzie temu interesującemu spotkaniu.

K. Gryżewski

Trzy miasta Polski zobaczą holenderskich żużlowców

SUKCES Polski na żużlu z Holandią wywołał olbrzymie wrażenie na Dolnym Śląsku, a organizatorzy czwartkowego meczu we Wrocławiu spodziewają się ok. 40.000 widzów.

Zawody czwartkowe pod firmą Wrocław — Rotterdam odbędą się na Stadionie Olimpijskim. Wobec tego, że rozpoczyna się dopiero o godz. 16,30, zakończą się już po zachodzie słońca i dlatego organizatorzy przygotowali sztuczne, bardzo silne oświetlenie.

PZM wyznaczył następujący skład naszej drużyny: Smoczyk, Zenderowski, Szałkowski, Szałkowski, Woźniak, Siekalski, Sucherki i Paluch. Zamiast Siekalskiego wystąpi ew. Kapala lub Rataj.

W niedzielę motocykliści holenderzy będą walczyć na dwóch frontach, w Grudziądzu i Katowicach. Oba te spotkania będą miały charakter zawodów między-



Molenaar i De Geus
motocykliści holenderscy, którzy walczyli w niedzielę w Warszawie na żużlu. De Geus (na prawo) zdobył najwięcej punktów (16) dla swoich barw. Zanotował on na swym koncie dwa pierwsze miejsca, ale w seriach, w których zarówno Koleczek, jak i Olejniczak nie ukończyli wyścigu.
Foto Frankowiak — API

narodowych a punktacja będzie wyłącznie indywidualna.

Skład Polaków na Katowice jest następujący: Smoczyk, Zenderowski, Sucherki, Paluch, Rataj, Dziura, Szpitalniak, Draga. Na Grudziądzu: Olejniczak, Szałkowski, Woźniak, Najdrowski, Kapala, Koleczek, Siekalski i Maciejewski.

Jak widzimy, PZM wykorzystując pobyt Holendrów w Polsce, pragnie wypróbować również nasze rezerwy.

Holendrzy nie ustalili jeszcze składów na zawody niedzielne. PZM chce im zaproponować, aby do Katowic pojechali: Metzelaar, Jonker, Noltan i Vreugde, pozostała zaś czwórka startowałaby w Grudziądzu.

PODZIĘKOWANIE

W dniu zakończenia Tour de Pologne, żona kolarza Bańskiego urodziła dziecko, a Wrzesiński, członek naszej drużyny narodowej dowiedziawszy się o tym ofiarował szczęśliwej matce wózek dziecięcy — nagrodę, otrzymaną podczas wyścigu. P. Bańska za naszym pośrednictwem składa Wrzesińskiemu serdeczne podziękowanie za ten dar.



Szwedzki trener zadowolony z uczniów

TRENER naszych żużlowców, Szwed Friberg, był niemiernie, niż oni zadowolony z wyniku meczu na torze Związ-kowca Skry.

— Pomimo to, że miałem okazję trenować polskich motocyklistów ledwie kilka dni — opowiada Ragnar Friberg — stwierdziłem, że wasi motocykliści mają nie tylko wielki talent, ale również przejawiają ogromny zapał, który przecież jest jednym z głównych elementów powodzenia. A to, co najmniej mnie zaskoczyło — to szybkość z jaką przyswajają sobie wiadomości.

— Obawiałem się — że na zawodach będą oni jechali „po swojemu”, a tymczasem zastosowali oni wszystkie wskazówki, jakich udzieliłem im na treningach i nie wytręcała ich z równowagi atmosfera walki.

— A co pan sądzi o Holendrach?

— Częściowo usprawiedliwiam ich przegrana nierównym i miękkim torem, ale oczekiwałem od nich lepszej jazdy.

— Z Polaków na pierwszym miejscu stawiam Smoczyka, następnie ex aequo Koleczka i Olejniczaka, a na czwartym — rezerwowego Sucheckiego. Lepszy na treningach, niż na zawodach był Zenderowski; myślałem, że na meczu pojedzie lepiej. Drugi nasz rezerwowi, Paluch reprezentuje doskonale materiał i wróże nam, że szybko zagrozi polskiej czołówce.

Rozmowie przysłuchuje się nacz. Miller, który widział Polaków podczas tournée naszych motocyklistów w Holandii.

— Od zawodów w Amsterdamie i Rotterdamie — mówi nacz. Miller — różnica klasy, jaka dzieliła Smoczyka od reszty naszej czołówki, zmniejszyła się. Koleczek i Olejniczak jechali w Warszawie przynajmniej o dwie klasy lepiej, niż w Holandii.

Światła i cienie sportu związkowego na Śląsku

Rozmowa z właściwym człowiekiem na właściwym miejscu

(REPORTAŻ SPECJALNEGO WYSLANNIKA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO”)

KIEROWNIK Wydziału Kultury Fizycznej przy Wojewódzkiej Radzie Związków Zawodowych w Katowicach Grajkowski ma wśród sportowców Śląska ustaloną opinię dobrego i sumiennego pracownika, wielkiego entuzjasty a przeciwnika tych wszystkich, którzy stają na drodze umasowienia kultury fizycznej i podnoszenia jej poziomu. Takie właśnie wrażenie odnieśliśmy z rozmowy z kierownikiem sportu związkowego na Śląsku. Jest on bezpośredni, ma w głosie wszystkie osiągnięcia i minusy, otwarcie krytykuje posunięcia, które wydają mu się niecelowe lub nawet szkodliwe. W pracy nie oszczędza ani siebie ani swoich pracowników. Słowem właściwy człowiek na właściwym miejscu.

Sport związkowy na Śląsku zrobił duży krok naprzód szczególnie w dziedzinie umasowienia. Prawie każdy zakład pracy posiada Koło Sportowe. Sek w tym, że w wielu zakładach skończyło się na „papierkowym” utworzeniu koła, które nie przejawia żadnej działalności.

Posłuchajmy co mówi o tym kier. Grajkowski:

— Praca w kołach sportowych pozostawia jeszcze dużo do życzenia. Złożyło się na to wiele powodów, z których najważniejsze to:

TRZY ZASADNICZE BRAKI

1 brak sprzętu i to sprzętu zwykłego jak pantofle, piłki, siatki, kostiumy, itp.

2 brak wytycznych dla pracy w kołach. Zrzeczenia przewidziały utworzenie kół, ale nie dały żadnego programu i ludzie nie wiedzą co mają robić.

3 zagadnienie dykcji zakładów pracy. Niektóre koła natrafiają w swej pracy na opór i niechęć dyrektorów, przez co praca staje się tam niemożliwa.

Jeżeli chodzi o punkt pierwszy to sprawa ta nie powinna przy dobrych chęciach, przedstawiać żadnego zagadnienia. Brak prostego sprzętu, który w dużych ilościach wyrabia się w kraju, da się łatwo usunąć po prostu przez przeznaczenie odpowiednich funduszy.

WŁAŚCIWA METODA

Nieco trudniej rozwiązać punkt drugi, chociaż jak się okazuje przy dobrych chęciach można i to zrobić. Jest na Śląsku kilka zakładów pracy, które produkują w tej dziedzinie i w celu dopinogowania swoich

członków do pracy, urządzają rozmaite turnieje. Nasz wydział zarekomendował tego rodzaju akcję organizując turniej siatkówki z udziałem 403 kół sportowych. Okazało się, że wszyscy przyjęli turniej z entuzjazmem, zawodnicy wyrażali się o nim bardzo pochlebnie i sami twierdzili, że gdyby mieli częściej taką podniecie to praca by chwyciła. Drugi udany turniej przeprowadziliśmy w Tarnowskich Górach tym razem w szczyptorniaku. Każde Zrzeszenie musiało wystawić po dwa zespoły. I ten turniej wzmógł w znacznym stopniu pracę w kołach.

WIĘCEJ TAKICH DYREKTORÓW!

Trzecia przeszkoda tzn. zagadnienie dyrektorów ściśle łączy się z drugim. Tek na przykład w hucie Baildon dyrektorem jest ob. Farnik, wielki przyjaciel sportu masowego. Zaraz przy powstaniu koła zorganizował turniej piłki nożnej i dla zwycięzczy ufundował puchar. Rozgrywki zainteresowały całą załogę. W turnieju wzięło udział 260 pracowników huty. Poszczególne warsztaty pracy utworzyły szybko zespoły jak np. „Walcownia”, „Wiertło”, „Biurokrata” itp.

Zaraz potem dyr. Farnik zorganizował turniej siatkówki i praca w kole idzie naprawdę bardzo dobrze. Dobrze pracuje także koło pracowników umysłowych Zrzeszenia Górnik w Centrali Dostaw Drzewnych w Katowicach. Pracuje tam przypadkowo w księgowości mgr WF Kocur. Zorganizował on za zgodą dyrekcji trybów do OSF, przeprowadził turniej siatkówki a nawet założył gazetkę ściennej koła sportowego. I praca tam rozwija się w przeciwnie-

stwie do kół, natrafiających na sprężenie dyrekcyj.

Nie chcę na razie wymieniać dyrektorów wrogo ustosunkowanych do sportu! Mam nadzieję, że zrozumieją oni swój błąd. Dużo w tym kierunku robi na pewno uchwała Biura Politycznego KC PZPR. Jest jeszcze wiele innych powodów utrudniających pracę w kołach. Miedzy innymi specyficzne warunki śląskie. Tutaj największym zainterесowaniem cieszy się piłka nożna, a tymczasem poszczególne zrzeszenia skomasowały wiele klubów, pozbawiając klubów dużo osiedli liczących czasem ponad 6 tys. mieszkańców, którzy żyją po prostu z meczu na mecz. W ten sposób wiele boisk po skomasowanych klubach jest opuszczonych i zarasta trawą. Moim zdaniem należy pozwolić albo na egzystencję tych klubów, lub tworzyć kół sportowe na razie jednosekcyjne. Kto chce grać w piłkę nożną niech gra. Później na bazie sportowców-piłkarzy powstaną na pewno inne sekcje sportu masowego.

Brak nam także instruktorów. Kreślić na naszym terenie dużo pseudoinstruktorów, ale ich wprowadzanie raczej zamęt niż konkretną pracę. Mamy dużo ludzi, którzy ukończyli kursy w Czerwińsku, ale trudno ich na razie ściągnąć.

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR rozwiąże wiele problemów. My sportowcy Śląska czekaliśmy na nią ze szczególnym napięciem i przyjmujemy z wielkim entuzjazmem. Mamy teraz na czym bazować i możemy przemówić do rozsądku nieświadomym dyrektorom i innym przeciwnikom sportu. Uchwała będzie dużą pomocą w walce z wrogimi elementami, bo i takie tutaj mamy.

Po wynurzeniach na temat sportu masowego, kier. Grajkowski dzieli się z nami jeszcze jedną bolączką, która nurtuje serca działaczy sportowych. Zagadnienie to jest ważne, bo dotyczy popularnego na Śląsku piłkarstwa, a właściwie zespołów ligowych

— Dziwią się ludzie w Polsce, dlaczego AKS czy Ruch wykazują spadek formy i nie mają rezerw, podczas kiedy piłkarstwo jest naszym sportem narodowym.

— Jest na to prosta odpowiedź, która bije w władze Związków Zawodowych. Kluby ligowe nie są oparte na właściwej bazie ludzkiej. „Ruch” jakimś cudem znalazł się w Zrzeszeniu Unia, a na terenie Chorzowa jest najwyższe 2 tys. chemików! Gracze tego klubu to metalowcy i powinni należeć do Metalowców. Mamy ich zrzeszonych w Chorzowie ponad 45 tysięcy, a więc znalazła by się odpowiednia baza ludzka i nie istniałoby by zagrożenie rezerw.

To samo odnosi się do AKS-u. Budowlanych w Chorzowie jest także ok. 2 tys. a hutników, z których ten klub się właściwie wywodzi, ok. 42 tys.

Działacze chcą te oba zespoły wzmocnić, a tymczasem bazy ludzkiej nie ma. Tymczasem mamy metalowców i hutników (z hut „Pokoń” i „Kościszewo”) nie mają nawet swojego klubu. Jakichś bardziej przedsiębiorczych dyrektorów przyciągnąć w momencie reorganizacji te kluby i tak zostało. Już kilka razy wnosiłem to na zebraniach. Jeżeli sport związkowy ma być uzdrowiony, a projekt PZPR, by bazować na bazach ludzkich realny, to trzeba koniecznie przeprowadzić zmiany w przynależności. Uniknie się w ten sposób chociażby kaperunku.

POD ADRESEM „PRZEGLĄDU”

— Jeżeli już mówimy o bolączkach, to zróbcie coś — mówi do nas kier. Grajkowski — by czwartkowy numer „Przeglądu Sportowego” nie przychodził do nas w sobotę wieczorem, lecz chociażby w piątek.

Mamy nadzieję, że bolączki sportu związkowego na Śląsku, który ma tak entuzjastycznie odnosić się do pracy kierownika, znikną w przeciągu krótkiego czasu, a życzenie Ślązaków odnośnie „Przeglądu” — przekazujemy kierownikowi „Czytelnika”.

L. Cergowski

12 szans czołówki tenisowej

w oparciu o masową podbudowę

DAJCIE nam możliwość częstego grania z przeciwnikami zagranicznymi, dajcie dobre warunki zimowego treningu — a nie przyniesiemy wstydu sportowi polskiemu — mówią tenisiści. Rozumieją zapal i wiarę we własne siły, jakie cechują sportowców spod znaku małej plechki. Cóż to bowiem byłoby za zawodnik, który by nie nosił w tornistrze buławy przyszłego mistrza...

Sukcesy Skoneckiego dają bodźca naszej braci tenisowej do dalszej pracy. Spadają liście z drzew, ale zapal nie opuścił naszej gromadki Juniorów, ani tych starszych, którzy to są już „po trzydziestce”, a wciąż marzą się im laury Asbóthów i Cucellich.

Na ostatnim walnym zebraniu PZT mówiono szeroko o akcji, umasowienia białego sportu. Był to, i jest obecnie, punkt wyjściowy wszelkich poczynąć działaczy tenisowych. A wszystkie wysiłki zamierzone w tym kierunku wymagają usilnej i drobiazgowej pracy, dokładnego przemyślenia programu masowej akcji. Nie od razu zbuduje się masowy tenis. Tym więcej, że na polu tym mamy wiele, wiele do odrobienia — efekt zaangażowania, grubo jeszcze przedwojennych.

Sprawy tenisa wyczerpują idą równoległe z tenisem, który „ma dotrzeć do powiatów”. Mapy przecież w przyszłym roku demonstrować nieśmiałość małych miasteczek (w wielu mniejszych ośrodkach znajdują się korty, odpada więc kłopot i koszty związane z ich budową) tenistów naszej drugiej klasy. Mamy zapoznać z tenisem w niezłym wydaniu tych sympatyków sportu, którzy nie mieli możliwości z nim dotąd się spotkać. Co do polskiej ekstraklasy — to już sprawa nieco inna. Czołowa kadra ma wyjść na szersze wody i — oby tak było — przysporzyć sportowi polskiemu nowych zwycięstw i sukcesów.

12 PAŃSTW SŁABSZYCH — WIELE RÓWNYCH

PZT projektuje w roku 1950 wziąć udział w rozgrywkach o puchar Davisa. Poza stałymi i mocno już zadzierzgniętymi kontaktami z tenisistami państw demokracji ludowych — Davis Cup ma być główną pozycją przyszłorocznego sezonu. Czekaliśmy na tę okazję cierpliwie (i rozważnie) trzy lata — dziś mamy prawo wraz z wieloma państwami europejskimi stanąć w szranki do niełatwych bojów w strefie europejskiej.

W minionym sezonie w rozgrywkach tych brały udział 24 państwa, w tym 4 ekipy pucharowe krajów pozakontynentalnych (Izrael, Chile, Pn. Afryka, Argentyna). Mając za podstawę tegoroczne wyniki Skoneckiego — śmiemy twierdzić, iż jedynie z Włochami, Szwecją, Francją i Pn. Afryką nie mamy żadnych szans zwycięstwa. Z Cucellim i Sturgessem Skonecki nie jest w stanie wygrać, z dwoma Szwedami Johanssonem i Bergelinem gra w pucharze byłaby również bezna-

dziejna, Francuzi stanowią wyrównany zespół, także b. trudny do pokonania.

Z pozostałymi reprezentacjami zarysowują się już szanse na wyrównaną walkę. Oczywiście dalecy jesteśmy od optymistycznego tonu niektórych naszych działaczy tenisowych, którzy na zapas wyznaczili aż trzy terminy na mecz daviscupowy w przyszłorocznym kalendarzyku. Mimo to skłonni jesteśmy twierdzić, że jesteśmy bezapelacyjnie silniejsi niż 12 państw (Szwajcaria, Grecja, Luksemburg, Izrael, CSR, Monaco, Portugalia, Egipt, Irlandia, Turcja, Holandia, Norwegia), Z Washerem (Belgia), Nielsenem (Dania), Mottramem (Anglia), Morea (Argentyna) i Austrią (Redl) — Skonecki miałby trudną przeprawę i baliśmy się, że nasz drugi singlista przegraby oha punkty, a w grze podwójnej nigdy dotąd nie liczył (poza nieszczytnym meczem w Bukareszcie) na zwycięski punkt.

A propos Rumunii... Nasi przyjaciele w ub. r. nie brali udziału w Davis Cup. W przyszłym sezonie napewno będą startowali. Drużynę tę zaliczamy do grupy drugiej, grupy trudnych, ale do pokonania przetrwaliśmy.

JAK Z DEBLEM?

Na marginesie problemów deblowych dodajemy, że kilka tegorocznych wyników naszych par było zupełnie niezłych. 5-setowa walka z parą Asbóth, Adam w Warszawie będzie chyba tu przykładem. A debel węgierski jest silnym i cenionym punktem na europejskim rynku. Tak, przy dobrej grze partnera Skoneckiego — pokusić się możemy o urwanie i tu punktu, który waży może o ogólnym zwycięstwie.

JESIEŃ I DAVIS CUP

Przyznajemy, dość wcześnie, ale nie za wcześnie, poruszamy sprawę ewentualnego udziału Polski w przyszłorocznym pucharze.

Dlaczego to robimy? By grać w tak ciężkich rozgrywkach trzeba umieć przygotować drużynę jak najlepiej i najstaranniej. A do sezonu tenisowego przygotowywać się musimy już teraz, na jesień. Zimą — trening gimnastyczny, a potem wyjazd na zaprawę kondycyjną w góry (czołówka nasza ma

Jechać do Zakopanego lub Szklarskiej Poręby na trening narciarski). Od początku roku rozpocząć należy racjonalny trening tenisowy na hali (pewno w Gliwicach), wreszcie w końcu zimy przyszłej reprezentanci powinni udać się na Rivierę i tam postawić pierwsze kroki na kortach, traktując je jako pierwsze, a zarazem przedostatnie przygotowanie do pierwszej rundy pucharu. Ostatnim — byłby trening w Warszawie przed I rundą.

Na walnym zebraniu PZT padło w pewnym momencie ważne słowo: „Riviera”. Myślimy, że nie zostało ono zrucone na wiatr. PZT zawczasu ułożyło bogaty i szczegółowy program pracy przyszłorocznej. Myślimy, że tak jak na odcinku unaślowienia tenisa nastąpi konkretna realizacja tych planów, tak również na odcinku wyczynowym PZT spotka się z pełnym zrozumieniem naszych najwyższych władz sportowych.

B. Tomaszewski

Nie dobrze się dzieje wokół ringów pomorskich

BOKSERSKI Pomorza rozpoczął drugą rundę zaciętych pojedynków o tytuł mistrza od kilku niespodzianek. Przewodzącą w tabeli Stal oddala niespodziewanie jeden punkt w Toruniu po remisie z Kolejarzem, który przed kilku dniami uwalniał jeden punkt chemiczemu Związkowcowi. Cukrownicy Chelmy objeli prowadzenie w tabeli po rozgromieniu na własnym ringu 12:4 Unię z Włocławka.

W derbach lokalnych Torunia Budowlani udało się wywalczyć remis z silnym zespołem Gwardii. W ramach tego spotkania Stal pokonał w północnej, po dramatycznej walce, Zmorzyńskiego. W

Zapaśnicy eliminują reprezentację

ZAPAŚNICZY mecz Polska — Czechosłowacja, który miał odbyć się 16 października, na prośbę Czechosłowaków odłożony został na termin późniejszy. Zamiast niego w dniu 16 października w Poznaniu odbył się zawody między drużynami Polski A i Polski B.

W zawodach weźmą udział uczestnicy obozu zapaśniczego zorganizowanego przed meczem z Czechosłowacją w Czerwiniaku nad Odrą (na pierwszym miejscu podają zawodników Polski A):

W wadze muszej spotkają się Sznajder (Poznań) — Rokita (W-wa), w kategorii Tobiola (Śląsk) — Florek (P), w piórkowej Kaluch (P) — Kus (S), w lekkiej Jakubowicz (P) — Wielak (W), w półśredniej Reda (W) — Matysiak (Łódź), w średniej Kubat (L) — Mileczak (P), w półciężkiej Szajewski (W) — Krawczyk (P) i w ciężkiej Gliński (L) — Nowaczyk (P).

Z powyższych zawodników zostanie wyłoniona reprezentacja narodowa.

Poza meczem z Czechosłowacją, którego termin zostanie ustalony w najbliższych dniach zapaśnicy polscy rozegrają w tym roku mecz z reprezentacją Finlandii. Mecz ten odbędzie się w Poznaniu lub w Krakowie 20 listopada. (G)

Gwardia mistrzem D. Śląska

W meczach bokserskich o mistrzostwo klasy wydzielenie W. OZB osiągnięto ostatnio wyniki: Gwardia W. — Spójnia (Jel. Góra) 9:7, Legia W. zremisowała z Górnikami (Wałbrzych) 8:8 a Związkowiec zremisował z Włocławkiem (Nowa Sól) 8:8. Mistrzem okręgu wrocławskiego jest już Gwardia, której żaden zespół nie jest w stanie zagrozić.

NOWI MISTRZOWIE BOKSERSCY BUDAPESTU

BUDAPEST. W niedzielę zakończył się 4-dniowe mistrzostwa bokserskie Budapesztu. Tytuły mistrzów w kolejności wag zdobyli: Balasko, Erdci, Igłodi, Budai, Ban, Szallay, Kapocsi i Homolya.

SPACERKIEM po ŚWIECIE

BUDAPEST. E. Novak wygrała 100 m st. kl. w 1:22,8, a 200 m — 3:01,0. Nemeth przebiegła 100 m mol. w 1:13,4; Nyckl 200 m dow. — 2:13,2.

PARYŻ. Jesienny turniej tenisowy w Paryżu wygrał Masip bijąc Abdesselama 3:6 6:0, 6:4, 6:3. W singlu pań Cazalet pokonała Weiss 6:3, 6:2.

PARYŻ. Stefan Olek ma spotkać się z Austriakiem Weidnem o tytuł mistrza Europy w wadze ciężkiej. Mecz projektowany jest w połowie listopada w Paryżu. Przedtem Olek ma walczyć w dniu 31 bm. w Anglii. Trzeba przypomnieć, iż Szwed Tandberg zrezygnował z walki o tytuł mistrza Europy.

EZZARD CHARLES będzie walczył w obronie tytułu mistrza świata wczecznego z Patem Valentinem w dniu 14 października w San Francisco.

BRUKSELA. Belgia pokonała Szwajcarię w meczu piłkarskim 3:0.

MEDYOLAN. Mistrzostwa tenisowe Italii odbyły się bez uczestnictwa dwu graczy daviscupowych Cucelliego i Del Bello. Mistrzem został Canepella bijąc w finale Ralonada Del Bello 6:2, 6:0, 2:6, 2:6, 6:4. W singlu kobiet Bossi wygrała z Migliori 4:6, 7:5, 6:3. Debel pań: Belardinelli, Rolando Del Bello — Cacia, Scribani 6:4, 6:1, 6:3.

BUFFALO. Już ósmy wypadek śmiertelny zarejestrowano w tym roku w zawodowym boksie amerykańskim. Ostatnio w szpitalu

lu w Buffalo zmarł Bartolo, który przed dwoma laty zdobył mistrzostwo Włoch w wadze ciężkiej. Bartolo umarł po 10-cio rundowym spotkaniu z Omą. Tak więc, Amerykanie osiągnęli jeszcze jeden rekord świata ale tym razem b. smutny.

PARYŻ. W sterach pięcioboju mówi się, że walka o mistrzostwo świata pomiędzy La Mottą e Cerdanem nigdy nie dojdzie do skutku, ponieważ Amerykanie wolą doprowadzić do spotkania Cerdan — Graziano, które będzie więcej kasowe i atrakcyjne.

BRUKSELA. Belgowie również zaczynają filitować z Niemcami... Scherens ma starować w Niemczech w Wupperthalu.

Aktyw sportowy ZMP Poznania

przygotowuje się do potężnej akcji

IWOJEWÓDZKI Zjazd Aktywu Sportowego ZMP obradować będzie w Poznaniu w dniach 5 i 6 listopada. Celem uświetnienia Zjazdu na terenie całej Wielkopolski przeprowadzone zostaną imprezy sportowe połączone ze zdobywaniem Odznaki Sprawności Fizycznej w trójboju lekkoatletycznym. Imprezy te rozpoczną się już 24 października.

Największe natężenie położone zostanie na Zieloną Górę, Gorzów, Gniezno, Kalisz, Ostrow i Rawicz, gdzie przeszkolona zostanie młodzież miejska i wiejska. Ogółem akcja ta obejmie 24 tys. sportowców z czego na Poznań przypada 12 tys. uczestników z ośrodków robotniczych.

Uczestnicy Zjazdu odbędą również próbę zdobycia OSF w dniu 6 listopada. Akcja umasowienia sportu odbywać się będzie w ramach sojuszu robotniczo-chłopskiego i pod hasłem „miasto dla wsi”.

Na warszawskich ringach sytuacja niewyjaśniona

WKLASIE A stołecznego boks sytuacja jest jeszcze bardzo zagmatwana. W tabeli prowadzi bez straty punktu Gwardia, która jednak nie ma prawa awansu do drugiej ligi. Najbardziej bezwzględnie zespołem jest Skra, która po niespodziewanym remisie z Radomem wyraźnie obniżyła swe loty i zajmuje ostatnią pozycję. W najbliższą niedzielę zmierzy się ona z Legią i jeśli nie zdobędzie punktu straci całkowicie szansę na utrzymanie się w A-klasie. Forma pozostałych drużyn jest wyrównana, a na wyłonienie kandydata do rozgrywek eliminacyjnych o wejście do drugiej ligi trzeba będzie czekać do końcowych spotkań.

Ubiegłą niedzielę przyniosła wyniki: Gwardia — Radom 12:4, Stal — Skra 10:6, Legia — Budowlani 16:0 w.o.

TABELA

1) Gwardia	3	6:0	33:15
2) Radom	5	5:5	38:42
3) Stal	4	4:4	36:28
4) Legia	3	3:3	31:17
5) Budowlani	4	3:5	18:46
6) Skra	3	1:5	20:28

Protest w sprawie Krawczyka

ŁÓDŹ, 12.10. (tel. wł.). Związkowiec (Łódź) wystosował protest do komisji sportowej PZB w sprawie udziału Krawczyka w meczu Gwardia (Gdańsk) — Gedania. Krawczyk bowiem nie uzyskał jeszcze zwolnienia ze swego macierzystego klubu, Związkowca (L).

Pisarski nokautuje

SZCZECIN. Rozegrany w Koszalinie finałowy mecz bokserski o mistrzostwo okręgu zakończył się niespodziewanym zwycięstwem miejscowej Gwardii nad Ogniwem (Szcz.) 9:7. W ramach tego meczu Pisarski (Ogniwo) w półciężkiej znokautował w III rundzie Wierzbowicza, a w ciężkiej Deringer (Ogn.) przegrał z Jarnulowiczem.

Dalsze rozwojenie Ligi koszykowej do 12 drużyn

12 DRUŻYN liczyć będzie ostatecznie Liga koszykówki. Po czątkowej powiększeniu Ligi z 8 do 10 drużyn postanowione przez zarząd PZKKS i uprawnione na zebraniu delegatów klubów ligowych, uległo zmianie, gdyż Cracovia, która zajęła trzecie miejsce w szesnorocznych mistrzostwach Polski, kl. A, poczuła się pokrzywdzoną pozostawieniem w Lidze mającej spaść z niej Zgody ze Świętochłowic L., poruszyła wszystkie sprawy, aby przenieść powtórnie powiększenie Ligi.

Akcja Cracovii odniosła skutek i wobec tego PZKKS, aby dopełnić Ligę, do parzystej liczby dokooptował do niej jeszcze Kolejarza Ostrowi — jako czwartą drużynę z mistrzostw klasy A.

Ostatecznie więc Ligę tworzą następujące drużyny:

1. Kolejarz Poznań, 2. Włocławkarz (dawniej YMCA Łódź), 3. Spójnia Łódź (d. TUR Łódź), 4. AZS W-wa, 5. Wisła Kraków, 6. Warta Poznań, 7. AZS Kraków, 8. Stal Świętochłowice (d. Zgoda), 9. Pomorzanie Toruń, 10. Spójnia Gdańsk (d. YMCA Gdańsk), 11. Cracovia i 12. Kolejarz Ostrowia.

Pierwsze spotkania odbędą się 6 listopada i grać będą:

Kolejarz Poznań — Warta Poznań, Wisła — AZS Kraków, Stal Świętochłowice — Cracovia, ŁKS Włocławkarz — Spójnia Łódź i Spójnia Gdańsk — Pomorzanie i AZS W-wa Kolejarz Ostrowia.

Gospodarze wymienieni są na pierwszym miejscu. Terminy dalszych spotkań nie zostały jeszcze ustalony.

W klasie B najlepiej prezentują się dotychczas zespoły warszawskiej Polonii i przukowskiej ZZK. Wydało się, że o pierwszeństwo zdecydować dopiero pośrodkowe spotkanie. W ostatnim meczu Polonia pokonała Gwardię 11:5. Drugi mecz, w którym zmierzyły się miały ZZK z Drukarzem przelozony został na 8 grudnia.

TABELA

1) Polonia	2	4:0	27:5
2) ZZK	2	4:0	24:6
3) Zyrardowianka	3	2:4	14:30
4) Ognio	1	0:2	6:8
5) Gwardia	2	0:4	5:27
6) Spójnia	1	0:2	0:16
7) Drukarz			nie walczył

Odpowiedni REDAKCJI

Tenisom polskiemu dziękujemy za pozdrowienia, nadesłane z Pragi czeskiej. Rybicki, Warszawa — Kolarze nacierają twarzą oliwą celem zabezpieczenia jej przed zimnem.

Zdzisław Kiliczak. Poznań — Wrocław, Stalina 92.

Janusz Kotakowski. Płock — Studium

dziennikarskie przy Akademii Nauk Politycznych w W-wie, ul. Reja 7.

3. Sulomiński. W-wa — Tabelę zamieszczamy.

Zygmunt Skłowski. Radom — Chodzi o miejsce ale również i o czas. Może Pan to przecie skompletować w inny sposób.

Przed każdym meczem międzypaństwowym zamieszczamy dokładne zestawienie poprzednich spotkań.

Jan Różański. Słonów — 1. W r. 1924 w Warszawie 2:3 (2:2). 2. Olimpiady są liczne mimo, że nie odbyły się. Może Pan przypomni sobie co oznaczało słowo „olimpiada” u starożytnych Greków, 3. Przeważnie tak.

Polskiej drużynie tenisowej dziękujemy za pozdrowienia z Rumunii.

2. Chrus. Poznań. Koniec pierwszej rundy pucharu Kaluży 13 listopada. Ma Pan rację.

B. Kowalski. Warszawa — 1. Nie odbywa się. 3. O jaki puchar Panu chodzi? 4. Prosimy wzmocnić się do PZM Warszawa Nowy Świat 35.

Jerzy Łoszczyński, Ołtwoc — Zawodnikiem ze zdjęcia jest bez wątpienia Sobkowiak. W drodze z Sofii sprawdzaliśmy z nim osobliście zdjęcie, którego reprodukcję zamieściliśmy w nrze 80.

T. E. Ustroń — Ma Pan zupełną rację. „Wieżor” wprowadził w błąd czytelników. Przypis głoszący, iż w razie kontuzji w czasie walki bokserskiej, o zwycięstwie decyduje ilość osiągniętych punktów do chwili przerwania walki — już b. dawno został zmieniony.

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik”

Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 5 tel. 8.70-05, 8.70-01, 8.82-51

skrz. poczt. 181

Administracja (dział prenumeraty): Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16, tel. 8.10-26

Konto P. K. O. I — 8005

Prenumerata miesięczna wynosi zł 100.— Kwartalnie zł 300.—

po uprzednim wpłaceniu na konto P. K. O. Nr I — 8005

Przy każdej wpłacie należy podać dokładne cel wpłaty na odrocio prokazu. Cena ogłoszeń: 50 mm x 1 cm — 80 zł

Złożono w Drukarni ZMP P. Warszawa

B-89599

Pobijemy rekordy marszowe

dokonanie ze str. 1

kiedy marsze na wszystkich trasach będą już zakończone. Zawodnicy wystartują z dwóch punktów: od Pomnika Bratertwa na Pradze i od Pomnika Bohaterów na Rondzie Wasyngtona.

Przy Pomniku Bohaterów zbiorą się reprezentanci wojska, Gwardii, Legii, AZS, Gluchoniemych i uczniowie szkół średnich. Przy Pomniku Bratertwa — LZS, AWF, Spójnia, Ognio, Związkowiec, Kolejarz, Stal, Budowlani i uczniowie szkół zawodowych.

Z każdego startu będzie prowadził to pięć tras różnych długości.

Od Pomnika Bratertwa trasy będą następujące:

2.500 m — Trasa W—Z, most Śląsko-Dąbrowski, Ślimak w dół koło Pałacu pod Blachą, Rynek Mariensztacki.

3.000 m — Trasa W—Z, most, tunel, Ślimak, Hipoteka, Miodowa, Se natorska, Pl. Teatrny.

5.000 m — Trasa W—Z, Nowotki, Nowo-Marszałkowska, Muranowska, boisko Polonii na Konwiktorskiej.

8.000 m — Trasa W—Z, Leszno, Górczewska, Elekcyjna, Zawiszy, szkoła na Deotymy.

10.000 m — Trasa W—Z, Wolska, Odolany, boisko w Jelonkach.

Od Pomnika Bohaterów:

2.500 m — Most Poniatowskiego, Ślimak, Wioślarska, Selec, przystań sztafki.

3.000 m — Most, Ślimak, Wybrzeże Kościuszkowskie, Rynek Mariensztacki.

5.000 m — Most, Al. Sikorskiego, Marszałkowska, Królewska, Krak. Przedm., Pl. Zwycięstwa.

8.000 m — Most, Al. Sikorskiego, Nowy Świat, Al. Stalina, Al. Wojska Polskiego, Polna, Al. Wyzwolenia, Al. Niepodległości, Filtrów, Górnickiego, Wawelska, boiska Związku Skry.

10.000 m — Most, Al. Sikorskiego, Nowy Świat, Al. Stalina, Bagatel.



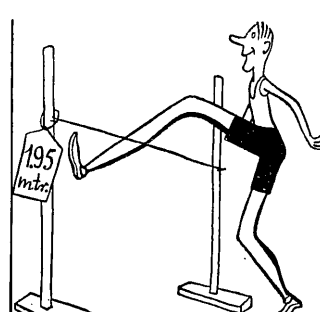
TENISISTA



PIŁKARZ



BOKSER



SKOCZEK



KOSZYKARZ

rys. J. Żebrowski

Idealni sportowcy w wyobraźni naszego karykaturzysty

Nowy as — czy splot omyłek? St. Wałek wśród elity 400-metrowców

ZAKLIŃAŁEM się, że podczas urlopu nie wezmę pióra do ręki. — Jednak rewelacyjne wyniki zawodów w Jarosławiu spowodowały zerwanie mocnego postanowienia.

15-siu najlepszych czterystumetrowców

Polski		
48,3	Gassowski	1937
48,8	Biniakowski	1934
49,6	Śliwak	1934
49,6	Mittelstaedt	1938
49,7	Zabierowski	1939
49,7	Mach	1949
49,8	Kucharski	1935
50,0	Kostrzewski	1926
50,0	Statkiewicz	1949
50,1	Łipski	1948
50,2	Korban	1934
50,3	Piechocki	1929
50,3	Masowski	1934
50,4	Wałek	1949
50,6	Drozdowski	1938

Własnym oczom nie wierzyłem, gdy w poniedziałek wyczytałem w „Przeglądzie”, iż zupełnie nieznany zawodnik osiągnął na 400 m doskonały czas 50,4. Przypuszczałem, że jest to zwykły błąd w telefonicznym odbiorze, albo też linotypista zamiał 50,0 z 50,4, a korektor ku uciesze lekkoatletów błąd przepuścił.

Wypadki takie zdarzały się już przecież wiele razy i powodowały nieporozumienia. W roku 1946 np. PZLA opierając się na meldunkach prasy powołał na obóz zawodniczy, której na świecie nie było. A wszystko tylko dlatego, że przy odbiorze telefonicznym zniekształcono nazwisko Hejdukiewicz.

Tak jak wszyscy lekkoatleci chwyciłem w poniedziałek i wtorek gazety warszawskie, śląskie i krakowskie, szukając w nich potwierdzenia rewelacyjnego wyniku. Wszędzie było 50,4.

Na załączonej poniżej tabelce widać wyraźnie w jak godne towarzystwo dostał się Wałek na liście najlepszych wyników polskich.

Są to sami rekordziści, mistrzowie i reprezentanci Polski (za wyjątkiem Mittelstaedta). Wszyscy prawie doszli do wyników po kilku latach ciężkiej pracy na boisku, gdy byli już dobrze znani każdemu lekkoatlecie.

ROZPIĘTOŚĆ TALENTU

Drugim bohaterem imprezy jarosławskiej był Korban. Na 400 m położył rekord życiowy, osiągając 50,2 — czas, jakiego się nikt po nim nie spodziewał. Korban nie posiadał o taką szybkość. Rekord życiowy na 1.500 m — 4:08,0, będący najlepszym tego rocznym wynikiem ma trochę mniejszą wartość. Świadczy jednak o obszernej skali talentu Korban. 50,2 — 400 m, 1:56,1 — 800 m; 4:08,0 — 1.500 m — to wyniki doskonałe jak na biegacza, który zaledwie dwa lata temu rozpoczął karierę.

W tabeli rozgrywek o puchar Kusińskiego prowadzi w tym roku Polska Północna 340 pkt., przed Polską Zachodnią 308 pkt., środkową 286,5 pkt. i Południową 246 pkt.

P. S. Przypomniała mi się historia Widuly, legendarnego długodystansowca z Częstochowy. Pasowano go nawet na następcę Kusocińskiego, nie mając konkretnych dowodów uzyskiwania wspaniałych wyników. Boję się mimo wszystko, czy z Wałkiem nie zaszła podobna historia

Lublin ma doskonałą okazję szerokiego zapropagowania lekkoatletyki

TEGOROCZNE mistrzostwa dziesięcioboju mężczyzn i pięcioboju kobiet, które przeprowadzone zostaną w Lublinie w sobotę 15 i niedzielę 16 bm. natrafia na dobrze przygotowany grunt. Lubelskie władze lekkoatletów zrobiły wszystko, by impreza stała się propagandą królów sportów. Wprawdzie nie będzie startował Adamczyk i przypuszczalnie także Kuźmicki, lecz ŁOZLA chce zastąpić tych zawodników innymi.

Do Zarządu PZLA nadeszło pismo od organizatorów mistrzostw, którzy proponują, by w czasie zawodów umożliwić występy czołowych lekkoatletów polskich o szczególnie ostatnich uczestników turnieju po Rumunii i CSR. Na terenie lubelskim bawi obecnie ekipa Filmu Polskiego i zostanie zaproszona do robienia zdjęć. W akcji weźmie także prawdopodobnie udział Polskie Radio.

PZLA przychyliła się do projektu Lublina i poczynił już kroki w celu zwerbowania czołowych zawodników. Być może, że uda się namówić przebywających na kursie unifikacyjnym zawodników i instruktorów a m. in. Gierutto i Heljasz. Start Heljasza i innych sław z minionego okresu mógłby przyciągnąć na stadion lubelski masę widzów. Nadarza się doskonała okazja propagandy lekkoatletyki w terenie, teraz zależy od PZLA i organizatorów jak zostanie ona przeprowadzona.

Do chwili obecnej do mistrzostw zgłosili swój udział:

10-bój: Malecki (Spójnia Wrocław), Kucharski (MKS Lublin), Poleśczak (MKS Lublin), Mauthe Jerzy (Kolejarz Jarosław), Mauthe Zenon (LZS Żurawica), Zajęczkowski (LZS Żurawica) i Janowski. Najpoważniejszymi jego konkurentami są Malecki i zeszłoroczny mistrz Nowak.

5-bój: Kowalska (Pomorzanin Toruń), Orszynowicz (Pom. Toruń), Golonka (LZS Żurawica) i Jucha (LZS Żurawica). Największe szanse zwycięstwa — o ile naturalnie będzie startował — ma Krzy-

żanowski. Najpoważniejszymi jego konkurentami są Malecki i zeszłoroczny mistrz Nowak.

W poprzednich latach zwyciężyli: 1946 Adamczyk — 5869 pkt. 1947 Adamczyk — 6445 pkt. 1948 Nowak — 5269 pkt.

Gdańszczanie faworytami sztafet

WROCŁAW i Lublin będą w najbliższą sobotę i niedzielę terenem ostatnich tegorocznych walk lekkoatletów o tytuły mistrzów Polski. We Wrocławiu odbędą się mistrzostwa sztafetowe, w Lublinie walczą będą o tytuł najlepszego dziesięcioboju.

Mistrzostwa sztafetowe powinny być dość ciekawą imprezą. Na starcie może zgłosić się wiele klubów zachęconych oryginalną premią PZLA — zwrotem kosztów podróży do Wrocławia dla drużyny mistrza i wicemistrza.

Faworytem sztafet 4 x 200 m i 400 x 300 x 200 x 100 m jest gdańska

Lechia. Bracia Machowie i Rabenda uzupełnieni Nierwickim stanowią zespół najbardziej wyrównany.

Mniej jasna sytuacja jest w sztafecie olimpijskiej. Największe szanse ma tu gdańska Spójnia. W sztafecie 3 x 1000 m walka o tytuł rozegra się najprawdopodobniej między warszawskim Ogniem i krakowską Gwardią-Wisłą.

Wśród kobiet faworytek należy szukać między zespołami Stali katowickiej i Kołarza Toruń.

Na bieżniach CSR Węgry i Rumunii

Znany średniodystansowiec czechosłowacki Winter uzyskał w biegu na 1000 m doskonały czas 2:28,9.

Wynik ten choć lepszy od dotychczasowego rekordu CSR z 1947 r. (Cevona 2:29,3) nie będzie uznany, ponieważ czas nie mierzyło trzech sędziów, jak to przewiduje regulamin.

Winter, który jest w doskonałej formie specjalnie się tym nie przejął. Wiadomo: co się odwiecie to nie ucieczie. W czasie tych samych zawodów Rudolf uzyskał na 3.000 m niezły czas 8:54,8.

Na zawodach lekkoatletycznych MTK juniorka Lohasz ustaliła rekord Wegler w kategorii juniorek na 200 m 26,0.

Lekkoatleci rumuńscy ustanowili ostatnio szereg nowych rekordów krajowych. Brest skoczył o tycze 3,77, ustanawiając rekord juniorek, Toma rzucił młotem 54,70 a Taus wygrał 10-bój wynikiem 4.055 pkt. Ponadto rekord kobiecy w 5-bój poprawiła zawodniczka Push, uzyskując 3.208 punktów.

Dwa dalsze rekordy Rumunii padły w biegach sztafetowych: 4:500 m — drużyna wojkowska CSCA — 16:56,4 i 4:800 m — CSCA — 8:09,4. Nowy rekord krajowy ustanowił także Rumun Teodosiu, wygrywając 25 km w 1:30,35.

Skromny student z Krakowa ma sam zastrzeżenia co do wyniku

Kraków 12.X. (tel. wt.).

NA DYPLomie „stoi jak wół” Wałek Stanisław zdobył w biegu na 400 m w dniu 9.10 w Jarosławiu trzecie miejsce uzyskując czas 50,4. Ten dyplom podpisał trzech członków Komisji Sędziowskiej oraz prezes i sekretarz ROZLA, ale właściciel dyplomu i tak wspaniałego czasu mówi skromnie:

— Wydaje mi się, że zaszła tu pomyłka. Byłem o jakieś 4 — 5 m w tyle za Machem i Korbanem i ten wynik mnie zaskakuje. Muszę go obecnie „wziąć na kredyt” i starać się potwierdzić w najbliższych startach.

Startów tych młody 21-letni student II roku Studium WF ma dotąd niewiele. Karierę sportową rozpoczął zwycięskim startem w Biegach Narodowych w r. 1947 w Bobowej koło Stróży, gdzie w domu ojca swego, nauczyciela, oczekiwał przez dwa lata na przyjęcie na Wydz. Lekarski UJ. Poprzednio w czasie studiów gimnazjalnych, które ukończył w Dębicy w 1946 r. więcej pociągała go piłka nożna. Pozostał jej wierny po maturze i uchodził za mocny punkt bobowskiej Gwardii, grając na pozycji obrońcy.

Dopiero w czasie studiów w Krakowie odkrył go dla lekkoatletyki trener mgr. Dudek. Wstąpił do Cracovii i rzecz jasna jest jej zwolennikiem.

— Mam szczęście do silnej konkurencji — mówi Wałek. W Gdańsku na mistrzostwach Polski startowałem w przebiegu na 200 m ze Stawczykiem i trzymałem się go aż do wiązania. W Jarosławiu w myśl wskazówek kierownika Sekowskiego, uczeniłem się Macha i Korban, o których mówiono, że pójdą na całego. Udało mi się utrzymać przy nich aż do ostatnich metrów.

— Na dystansie 400 m startuję dopiero od trzech miesięcy. Pierwszy raz pobiegłem w Złocińcu na zawodach w dniu święta narodowego w tym roku, poprzednio biegalem 100 i 200 m. Życiowe rekordy to 11,4 na 100 m i 23,8 na 200 m. Teraz będę biegał tylko 400 m. Najbliższy start nastąpi w niedzielę w ramach międzyuczelnianych korespondencyjnych zawodów o mistrzostwo Polski. (st. h.).

— Na dystansie 400 m startuję dopiero od trzech miesięcy. Pierwszy raz pobiegłem w Złocińcu na zawodach w dniu święta narodowego w tym roku, poprzednio biegalem 100 i 200 m. Życiowe rekordy to 11,4 na 100 m i 23,8 na 200 m. Teraz będę biegał tylko 400 m. Najbliższy start nastąpi w niedzielę w ramach międzyuczelnianych korespondencyjnych zawodów o mistrzostwo Polski. (st. h.).

— Na dystansie 400 m startuję dopiero od trzech miesięcy. Pierwszy raz pobiegłem w Złocińcu na zawodach w dniu święta narodowego w tym roku, poprzednio biegalem 100 i 200 m. Życiowe rekordy to 11,4 na 100 m i 23,8 na 200 m. Teraz będę biegał tylko 400 m. Najbliższy start nastąpi w niedzielę w ramach międzyuczelnianych korespondencyjnych zawodów o mistrzostwo Polski. (st. h.).

— Na dystansie 400 m startuję dopiero od trzech miesięcy. Pierwszy raz pobiegłem w Złocińcu na zawodach w dniu święta narodowego w tym roku, poprzednio biegalem 100 i 200 m. Życiowe rekordy to 11,4 na 100 m i 23,8 na 200 m. Teraz będę biegał tylko 400 m. Najbliższy start nastąpi w niedzielę w ramach międzyuczelnianych korespondencyjnych zawodów o mistrzostwo Polski. (st. h.).

— Na dystansie 400 m startuję dopiero od trzech miesięcy. Pierwszy raz pobiegłem w Złocińcu na zawodach w dniu święta narodowego w tym roku, poprzednio biegalem 100 i 200 m. Życiowe rekordy to 11,4 na 100 m i 23,8 na 200 m. Teraz będę biegał tylko 400 m. Najbliższy start nastąpi w niedzielę w ramach międzyuczelnianych korespondencyjnych zawodów o mistrzostwo Polski. (st. h.).

— Na dystansie 400 m startuję dopiero od trzech miesięcy. Pierwszy raz pobiegłem w Złocińcu na zawodach w dniu święta narodowego w tym roku, poprzednio biegalem 100 i 200 m. Życiowe rekordy to 11,4 na 100 m i 23,8 na 200 m. Teraz będę biegał tylko 400 m. Najbliższy start nastąpi w niedzielę w ramach międzyuczelnianych korespondencyjnych zawodów o mistrzostwo Polski. (st. h.).

— Na dystansie 400 m startuję dopiero od trzech miesięcy. Pierwszy raz pobiegłem w Złocińcu na zawodach w dniu święta narodowego w tym roku, poprzednio biegalem 100 i 200 m. Życiowe rekordy to 11,4 na 100 m i 23,8 na 200 m. Teraz będę biegał tylko 400 m. Najbliższy start nastąpi w niedzielę w ramach międzyuczelnianych korespondencyjnych zawodów o mistrzostwo Polski. (st. h.).

— Na dystansie 400 m startuję dopiero od trzech miesięcy. Pierwszy raz pobiegłem w Złocińcu na zawodach w dniu święta narodowego w tym roku, poprzednio biegalem 100 i 200 m. Życiowe rekordy to 11,4 na 100 m i 23,8 na 200 m. Teraz będę biegał tylko 400 m. Najbliższy start nastąpi w niedzielę w ramach międzyuczelnianych korespondencyjnych zawodów o mistrzostwo Polski. (st. h.).

— Na dystansie 400 m startuję dopiero od trzech miesięcy. Pierwszy raz pobiegłem w Złocińcu na zawodach w dniu święta narodowego w tym roku, poprzednio biegalem 100 i 200 m. Życiowe rekordy to 11,4 na 100 m i 23,8 na 200 m. Teraz będę biegał tylko 400 m. Najbliższy start nastąpi w niedzielę w ramach międzyuczelnianych korespondencyjnych zawodów o mistrzostwo Polski. (st. h.).

— Na dystansie 400 m startuję dopiero od trzech miesięcy. Pierwszy raz pobiegłem w Złocińcu na zawodach w dniu święta narodowego w tym roku, poprzednio biegalem 100 i 200 m. Życiowe rekordy to 11,4 na 100 m i 23,8 na 200 m. Teraz będę biegał tylko 400 m. Najbliższy start nastąpi w niedzielę w ramach międzyuczelnianych korespondencyjnych zawodów o mistrzostwo Polski. (st. h.).

— Na dystansie 400 m startuję dopiero od trzech miesięcy. Pierwszy raz pobiegłem w Złocińcu na zawodach w dniu święta narodowego w tym roku, poprzednio biegalem 100 i 200 m. Życiowe rekordy to 11,4 na 100 m i 23,8 na 200 m. Teraz będę biegał tylko 400 m. Najbliższy start nastąpi w niedzielę w ramach międzyuczelnianych korespondencyjnych zawodów o mistrzostwo Polski. (st. h.).

— Na dystansie 400 m startuję dopiero od trzech miesięcy. Pierwszy raz pobiegłem w Złocińcu na zawodach w dniu święta narodowego w tym roku, poprzednio biegalem 100 i 200 m. Życiowe rekordy to 11,4 na 100 m i 23,8 na 200 m. Teraz będę biegał tylko 400 m. Najbliższy start nastąpi w niedzielę w ramach międzyuczelnianych korespondencyjnych zawodów o mistrzostwo Polski. (st. h.).

— Na dystansie 400 m startuję dopiero od trzech miesięcy. Pierwszy raz pobiegłem w Złocińcu na zawodach w dniu święta narodowego w tym roku, poprzednio biegalem 100 i 200 m. Życiowe rekordy to 11,4 na 100 m i 23,8 na 200 m. Teraz będę biegał tylko 400 m. Najbliższy start nastąpi w niedzielę w ramach międzyuczelnianych korespondencyjnych zawodów o mistrzostwo Polski. (st. h.).

— Na dystansie 400 m startuję dopiero od trzech miesięcy. Pierwszy raz pobiegłem w Złocińcu na zawodach w dniu święta narodowego w tym roku, poprzednio biegalem 100 i 200 m. Życiowe rekordy to 11,4 na 100 m i 23,8 na 200 m. Teraz będę biegał tylko 400 m. Najbliższy start nastąpi w niedzielę w ramach międzyuczelnianych korespondencyjnych zawodów o mistrzostwo Polski. (st. h.).

— Na dystansie 400 m startuję dopiero od trzech miesięcy. Pierwszy raz pobiegłem w Złocińcu na zawodach w dniu święta narodowego w tym roku, poprzednio biegalem 100 i 200 m. Życiowe rekordy to 11,4 na 100 m i 23,8 na 200 m. Teraz będę biegał tylko 400 m. Najbliższy start nastąpi w niedzielę w ramach międzyuczelnianych korespondencyjnych zawodów o mistrzostwo Polski. (st. h.).

— Na dystansie 400 m startuję dopiero od trzech miesięcy. Pierwszy raz pobiegłem w Złocińcu na zawodach w dniu święta narodowego w tym roku, poprzednio biegalem 100 i 200 m. Życiowe rekordy to 11,4 na 100 m i 23,8 na 200 m. Teraz będę biegał tylko 400 m. Najbliższy start nastąpi w niedzielę w ramach międzyuczelnianych korespondencyjnych zawodów o mistrzostwo Polski. (st. h.).

— Na dystansie 400 m startuję dopiero od trzech miesięcy. Pierwszy raz pobiegłem w Złocińcu na zawodach w dniu święta narodowego w tym roku, poprzednio biegalem 100 i 200 m. Życiowe rekordy to 11,4 na 100 m i 23,8 na 200 m. Teraz będę biegał tylko 400 m. Najbliższy start nastąpi w niedzielę w ramach międzyuczelnianych korespondencyjnych zawodów o mistrzostwo Polski. (st. h.).

— Na dystansie 400 m startuję dopiero od trzech miesięcy. Pierwszy raz pobiegłem w Złocińcu na zawodach w dniu święta narodowego w tym roku, poprzednio biegalem 100 i 200 m. Życiowe rekordy to 11,4 na 100 m i 23,8 na 200 m. Teraz będę biegał tylko 400 m. Najbliższy start nastąpi w niedzielę w ramach międzyuczelnianych korespondencyjnych zawodów o mistrzostwo Polski. (st. h.).

— Na dystansie 400 m startuję dopiero od trzech miesięcy. Pierwszy raz pobiegłem w Złocińcu na zawodach w dniu święta narodowego w tym roku, poprzednio biegalem 100 i 200 m. Życiowe rekordy to 11,4 na 100 m i 23,8 na 200 m. Teraz będę biegał tylko 400 m. Najbliższy start nastąpi w niedzielę w ramach międzyuczelnianych korespondencyjnych zawodów o mistrzostwo Polski. (st. h.).

— Na dystansie 400 m startuję dopiero od trzech miesięcy. Pierwszy raz pobiegłem w Złocińcu na zawodach w dniu święta narodowego w tym roku, poprzednio biegalem 100 i 200 m. Życiowe rekordy to 11,4 na 100 m i 23,8 na 200 m. Teraz będę biegał tylko 400 m. Najbliższy start nastąpi w niedzielę w ramach międzyuczelnianych korespondencyjnych zawodów o mistrzostwo Polski. (st. h.).

— Na dystansie 400 m startuję dopiero od trzech miesięcy. Pierwszy raz pobiegłem w Złocińcu na zawodach w dniu święta narodowego w tym roku, poprzednio biegalem 100 i 200 m. Życiowe rekordy to 11,4 na 100 m i 23,8 na 200 m. Teraz będę biegał tylko 400 m. Najbliższy start nastąpi w niedzielę w ramach międzyuczelnianych korespondencyjnych zawodów o mistrzostwo Polski. (st. h.).

— Na dystansie 400 m startuję dopiero od trzech miesięcy. Pierwszy raz pobiegłem w Złocińcu na zawodach w dniu święta narodowego w tym roku, poprzednio biegalem 100 i 200 m. Życiowe rekordy to 11,4 na 100 m i 23,8 na 200 m. Teraz będę biegał tylko 400 m. Najbliższy start nastąpi w niedzielę w ramach międzyuczelnianych korespondencyjnych zawodów o mistrzostwo Polski. (st. h.).

— Na dystansie 400 m startuję dopiero od trzech miesięcy. Pierwszy raz pobiegłem w Złocińcu na zawodach w dniu święta narodowego w tym roku, poprzednio biegalem 100 i 200 m. Życiowe rekordy to 11,4 na 100 m i 23,8 na 200 m. Teraz będę biegał tylko 400 m. Najbliższy start nastąpi w niedzielę w ramach międzyuczelnianych korespondencyjnych zawodów o mistrzostwo Polski. (st. h.).

— Na dystansie 400 m startuję dopiero od trzech miesięcy. Pierwszy raz pobiegłem w Złocińcu na zawodach w dniu święta narodowego w tym roku, poprzednio biegalem 100 i 200 m. Życiowe rekordy to 11,4 na 100 m i 23,8 na 200 m. Teraz będę biegał tylko 400 m. Najbliższy start nastąpi w niedzielę w ramach międzyuczelnianych korespondencyjnych zawodów o mistrzostwo Polski. (st. h.).

— Na dystansie 400 m startuję dopiero od trzech miesięcy. Pierwszy raz pobiegłem w Złocińcu na zawodach w dniu święta narodowego w tym roku, poprzednio biegalem 100 i 200 m. Życiowe rekordy to 11,4 na 100 m i 23,8 na 200 m. Teraz będę biegał tylko 400 m. Najbliższy start nastąpi w niedzielę w ramach międzyuczelnianych korespondencyjnych zawodów o mistrzostwo Polski. (st. h.).

— Na dystansie 400 m startuję dopiero od trzech miesięcy. Pierwszy raz pobiegłem w Złocińcu na zawodach w dniu święta narodowego w tym roku, poprzednio biegalem 100 i 200 m. Życiowe rekordy to 11,4 na 100 m i 23,8 na 200 m. Teraz będę biegał tylko 400 m. Najbliższy start nastąpi w niedzielę w ramach międzyuczelnianych korespondencyjnych zawodów o mistrzostwo Polski. (st. h.).

— Na dystansie 400 m startuję dopiero od trzech miesięcy. Pierwszy raz pobiegłem w Złocińcu na zawodach w dniu święta narodowego w tym roku, poprzednio biegalem 100 i 200 m. Życiowe rekordy to 11,4 na 100 m i 23,8 na 200 m. Teraz będę biegał tylko 400 m. Najbliższy start nastąpi w niedzielę w ramach międzyuczelnianych korespondencyjnych zawodów o mistrzostwo Polski. (st. h.).

— Na dystansie 400 m startuję dopiero od trzech miesięcy. Pierwszy raz pobiegłem w Złocińcu na zawodach w dniu święta narodowego w tym roku, poprzednio biegalem 100 i 200 m. Życiowe rekordy to 11,4 na 100 m i 23,8 na 200 m. Teraz będę biegał tylko 400 m. Najbliższy start nastąpi w niedzielę w ramach międzyuczelnianych korespondencyjnych zawodów o mistrzostwo Polski. (st. h.).

— Na dystansie 400 m startuję dopiero od trzech miesięcy. Pierwszy raz pobiegłem w Złocińcu na zawodach w dniu święta narodowego w tym roku, poprzednio biegalem 100 i 200 m. Życiowe rekordy to 11,4 na 100 m i 23,8 na 200 m. Teraz będę biegał tylko 400 m. Najbliższy start nastąpi w niedzielę w ramach międzyuczelnianych korespondencyjnych zawodów o mistrzostwo Polski. (st. h.).

— Na dystansie 400 m startuję dopiero od trzech miesięcy. Pierwszy raz pobiegłem w Złocińcu na zawodach w dniu święta narodowego w tym roku, poprzednio biegalem 100 i 200 m. Życiowe rekordy to 11,4 na 100 m i 23,8 na 200 m. Teraz będę biegał tylko 400 m. Najbliższy start nastąpi w niedzielę w ramach międzyuczelnianych korespondencyjnych zawodów o mistrzostwo Polski. (st. h.).

— Na dystansie 400 m startuję dopiero od trzech miesięcy. Pierwszy raz pobiegłem w Złocińcu na zawodach w dniu święta narodowego w tym roku, poprzednio biegalem 100 i 200 m. Życiowe rekordy to 11,4 na 100 m i 23,8 na 200 m. Teraz będę biegał tylko 400 m. Najbliższy start nastąpi w niedzielę w ramach międzyuczelnianych korespondencyjnych zawodów o mistrzostwo Polski. (st. h.).

— Na dystansie 400 m startuję dopiero od trzech miesięcy. Pierwszy raz pobiegłem w Złocińcu na zawodach w dniu święta narodowego w tym roku, poprzednio biegalem 100 i 200 m. Życiowe rekordy to 11,4 na 100 m i 23,8 na 200 m. Teraz będę biegał tylko 400 m. Najbliższy start nastąpi w niedzielę w ramach międzyuczelnianych korespondencyjnych zawodów o mistrzostwo Polski. (st. h.).

— Na dystansie 400 m startuję dopiero od trzech miesięcy. Pierwszy raz pobiegłem w Złocińcu na zawodach w dniu święta narodowego w tym roku, poprzednio biegalem 100 i 200 m. Życiowe rekordy to 11,4 na 100 m i 23,8 na 200 m. Teraz będę biegał tylko 400 m. Najbliższy start nastąpi w niedzielę w ramach międzyuczelnianych korespondencyjnych zawodów o mistrzostwo Polski. (st. h.).

— Na dystansie 400 m startuję dopiero od trzech miesięcy. Pierwszy raz pobiegłem w Złocińcu na zawodach w dniu święta narodowego w tym roku, poprzednio biegalem 100 i 200 m. Życiowe rekordy to 11,4 na 100 m i 23,8 na 200 m. Teraz będę biegał tylko 400 m. Najbliższy start nastąpi w niedzielę w ramach międzyuczelnianych korespondencyjnych zawodów o mistrzostwo Polski. (st. h.).

— Na dystansie 400 m startuję dopiero od trzech miesięcy. Pierwszy raz pobiegłem w Złocińcu na zawodach w dniu święta narodowego w tym roku, poprzednio biegalem 100 i 200 m. Życiowe rekordy to 11,4 na 100 m i 23,8 na 200 m. Teraz będę biegał tylko 400 m. Najbliższy start nastąpi w niedzielę w ramach międzyuczelnianych korespondencyjnych zawodów o mistrzostwo Polski. (st. h.).

— Na dystansie 400 m startuję dopiero od trzech miesięcy. Pierwszy raz pobiegłem w Złocińcu na zawodach w dniu święta narodowego w tym roku, poprzednio biegalem 100 i 200 m. Życiowe rekordy to 11,4 na 100 m i 23,8 na 200 m. Teraz będę biegał tylko 400 m. Najbliższy start nastąpi w niedzielę w ramach międzyuczelnianych korespondencyjnych zawodów o mistrzostwo Polski. (st. h.).

— Na dystansie 400 m startuję dopiero od trzech miesięcy. Pierwszy raz pobiegłem w Złocińcu na zawodach w dniu święta narodowego w tym roku, poprzednio biegalem 100 i 200 m. Życiowe rekordy to 11,4 na 100 m i 23,8 na 200 m. Teraz będę biegał tylko 400 m. Najbliższy start nastąpi w niedzielę w ramach międzyuczelnianych korespondencyjnych zawodów o mistrzostwo Polski. (st. h.).

— Na dystansie 400 m startuję dopiero od trzech miesięcy. Pierwszy raz pobiegłem w Złocińcu na zawodach w dniu święta narodowego w tym roku, poprzednio biegalem 100 i 200 m. Życiowe rekordy to 11,4 na 100 m i 23,8 na 200 m. Teraz będę biegał tylko 400 m. Najbliższy start nastąpi w niedzielę w ramach międzyuczelnianych korespondencyjnych zawodów o mistrzostwo Polski. (st. h.).

— Na dystansie 400 m startuję dopiero od trzech miesięcy. Pierwszy raz pobiegłem w Złocińcu na zawodach w dniu święta narodowego w tym roku, poprzednio biegalem 100 i 200 m. Życiowe rekordy to 11,4 na 100 m i 23,8 na 200 m. Teraz będę biegał tylko 400 m. Najbliższy start nastąpi w niedzielę w ramach międzyuczelnianych korespondencyjnych zawodów o mistrzostwo Polski. (st. h.).

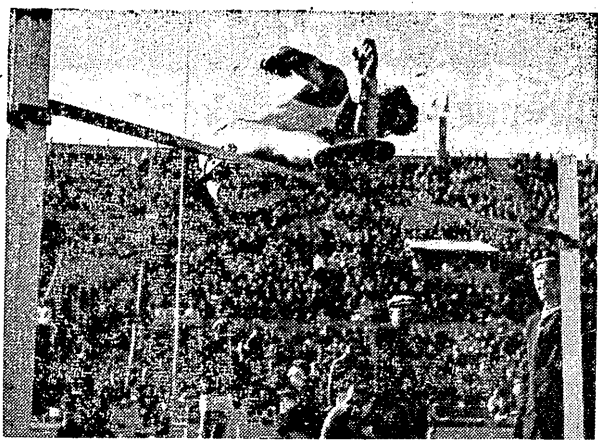
— Na dystansie 400 m startuję dopiero od trzech miesięcy. Pierwszy raz pobiegłem w Złocińcu na zawodach w dniu święta narodowego w tym roku, poprzednio biegalem 100 i 200 m. Życiowe rekordy to 11,4 na 100 m i 23,8 na 200 m. Teraz będę biegał tylko 400 m. Najbliższy start nastąpi w niedzielę w ramach międzyuczelnianych korespondencyjnych zawodów o mistrzostwo Polski. (st. h.).

— Na dystansie 400 m startuję dopiero od trzech miesięcy. Pierwszy raz pobiegłem w Złocińcu na zawodach w dniu święta narodowego w tym roku, poprzednio biegalem 100 i 200 m. Życiowe rekordy to 11,4 na 100 m i 23,8 na 200 m. Teraz będę biegał tylko 400 m. Najbliższy start nastąpi w niedzielę w ramach międzyuczelnianych korespondencyjnych zawodów o mistrzostwo Polski. (st. h.).

— Na dystansie 400 m startuję dopiero od trzech miesięcy. Pierwszy raz pobiegłem w Złocińcu na zawodach w dniu święta narodowego w tym roku, poprzednio biegalem 100 i 200 m. Życiowe rekordy to 11,4 na 100 m i 23,8 na 200 m. Teraz będę biegał tylko 400 m. Najbliższy start nastąpi w niedzielę w ramach międzyuczelnianych korespondencyjnych zawodów o mistrzostwo Polski. (st. h.).

— Na dystansie 400 m startuję dopiero od trzech miesięcy. Pierwszy raz pobiegłem w Złocińcu na zawodach w dniu święta narodowego w tym roku, poprzednio biegalem 100 i 200 m. Życiowe rekordy to 11,4 na 100 m i 23,8 na 200 m. Teraz będę biegał tylko 400 m. Najbliższy start nastąpi w niedzielę w ramach międzyuczelnianych korespondencyjnych zawodów o mistrzostwo Polski. (st. h.).

— Na dystansie 400 m startuję dopiero od trzech miesięcy. Pierwszy raz pobiegłem w Złocińcu na zawodach w dniu święta narodowego w tym roku, poprzednio biegalem 100 i 200 m. Życiowe rekordy to 11,4 na 100 m i



Ilijasow

rekordzista ZSRR w skoku nutyż (196 cm) i czołowy skoczek europejski

ZSRR przodującym krajem świata w rozwoju i osiągnięciach masowej kultury fizycznej

W YCHOWANIE fizyczne jest w Związku Radzieckim zagadnieniem państwowym najwyższej wagi. Celem jego jest umocnienie stanu zdrowotnego młodzieży, przygotowanie jej do zadań codziennej pracy a w potrzebie — do obrony socjalistycznej ojczyzny! Już od pierwszych dni istnienia Związku Radzieckiego przywódcy partii i rządu otaczali najwyższą troską wychowanie fizyczne narodu. Dzięki temu młode pokolenie radzieckie wyrasta na ludzi zdrowych fizycznie, odpornych, nie obawiających się żadnych przeciwności.

Wielką rolę w osiągnięciu leninowsko-stalinowskich założeń na polu wychowania fizycznego ZSRR, odegrał i odgrywa Związek Komunistycznej Młodzieży Lenina. Z inicjatywy Komitetu opracowano w r. 1931 projekt oznaki sprawności fizycznej pod hasłem „Gotów do pracy i obrony“ (GTO). Regulamin GTO obejmuje powyżej 60 rodzajów ćwiczeń i stał się podstawą wychowania fizycznego młodzieży radzieckiej.

W ZSRR stworzono wszelkie warunki, by sport dostępny był dla najszerzego mas. Widomym znakiem zainteresowania, jakie przykład państwo do ćwiczeń fizycznych, jest „Dzień Kultury Fizycznej“.

Przemienienia się on w potężną manifestację, w której sportowcy radzieccy demonstrują swoją siłę, zręczność i piękno.

10 MILIARDÓW RUBLI!

Na cele wychowania fizycznego przeznaczają rząd radziecki olbrzymie środki. W 1949 r. dla podniesienia stanu zdrowotnego i kultury fizycznej wyasygnowano w budżecie państwowym 19 miliardów rubli. Prócz tej sumy wielkie środki przeznaczyły Związki Zawodowe i kołchozy na budowę stadionów i zakup sprzętu. W ciągu roku wybudowano setki stadionów, tysiące boisk i urządzeń sportowych dla różnych dziedzin.

Równolegle z umasowieniem sportu pracuje się w ZSRR nad wykształceniem odpowiedniej kadry instruktorów i trenerów. Do celu tego służy 11 Instytutów w. f., 40 Szkół Technicznych oraz 700 szkół dla dzieci i 150 dla młodzieży. Kultura fizyczna jest poza tym przedmiotem obowiązkowym w niższych i wyższych uczelniach. Radzieckie dzieci zajmują się od najmłodszych lat gimnastyką, uprawiają gry sportowe i te dyscypliny, które odpowiadają ich wiekowi.

8.000 DZUŻYN WALCZY

Wszystkie te wysiłki doprowadziły do zbudowania potężnej armii sportowców. Miary jej jest fakt, iż w rozgrywkach o puchar ZSRR uczestniczyło 8 tys. drużyn i 120 tys. graczy. Setki tysięcy ludzi bierze udział w ćwiczeniach lekkoatletycznych i ciężkoatletycznych, pływaniu, koszykówce itp. Historia sportu światowego nie zna tak olbrzymiego rozmachu i rozwoju masowego sportu, jak dzieje się to na terenie Związku Radzieckiego.

Sport dotarł do najodleglejszych wsi radzieckich. Są kołchozy, które szczycą się stadionami z trybunami dla widzów. Największą popularność wśród wiejskiej młodzieży zdobyła lekkoatletyka, narciarstwo, siatkówka, piłka nożna, sport myśliwski.

REKORDOWE ILOŚCI PRZEŁAJOWCÓW

Specjalną popularnością cieszą się w ZSRR biegi na przełaj. W zimowych nartarskich crossach uczestniczą miliony chłopców i dziewcząt. W ubiegłym roku startowało 4 miliony narciarzy. W letnim komsomolskim biegu na przełaj uczestniczyło 7 milionów. Na terenie Związku Radzieckiego działa 87 stowarzyszeń sportowych, z których największą popularnością cieszą się takie jak Dynamo, Spartak, Lokomotyw, Skrzydła Sowietów. Towarzystwa te wychowują swych członków nie tylko na dobrych sportowców, ale i obywateli o pełnym uświadamieniu politycznym.

SWOBODNY ROZWÓJ

Przedstawiciele wszystkich radzieckich narodów mają możliwość swobodnego rozwinięcia swej kultury fizycznej. Każdy z nich cieszy się wszędzie jednakową popularnością. Równie serdecznie witany jest słynny piłkarz Bobrow, narodowości rosyjskiej, jak gruzińska dyskobolka Dumbadze, czy Ukrainiec Bułańczuk lub dziesięcioboista Estończyk Lip. Rozkwit sportu wśród wszystkich narodów potężnego Związku Radzieckiego jest jednym z osiągnięć polityki Lenina i Stalina.

KOLUMNA SZTURMOWA

Awangardę sportowej młodzieży radzieckiej stanowi 600 „zasłużonych mistrzów sportu“ i 2.600 „mistrzów sportu“ oraz dziesiątki tysięcy wysoko wykwalifikowanych zawodników. W ciągu 6 miesięcy r. 1949 radzieccy sportowcy ustanowili przeszło 150 nowych rekordów krajowych, z których 16 przewyższa rekordy świata. Żaden kraj nie może wykazać się tak wielką ilością rekordów światowych jak ZSRR.

Radzieccy sportowcy znani są nie tylko we własnym kraju, ale zdobyli sobie uznanie na arenach zagranicznych. Sienoznowa, Dumbadze, Sewriukowa, Majuczaja, Karakulow, Denisenko, Bułańczuk i wielu innych mogą poszczycić się zwycięstwami w bojach z najlepszymi lekkoatletami Europy.

Piłkarze radzieccy, pływacy, koszykarze, zapasnicy startując za granicami swego kraju mieli możliwość wykazać wielką technikę i wysoki kwalifikację sportu radzieckiego. Dawali oni dowód nie tylko wysokiego wyrobienia fizycznego, ale również imponowali swą moralną postawą i patriotyzmem, dzięki któremu umieli w decydujących chwilach zdobyć się na najwyższy wysiłek i zwycięstwo.

JESZCZE WIĘCEJ, JESZCZE LEPIEJ

Obecnie odbywa się na terenach ZSRR gigantyczne współzawodnictwo w tzw. „sportowej pracy“. W wielu miastach i wsiach, przy zbiorowym wysiłku młodzieży buduje się stadiony, boiska i pływalnie. Komsomolecy i młodzież zobowiązała się w 1949 r. zbudować 1.350 stadionów, 450 pływalni otwartych, 20 tys. boisk i to przeważnie w kołchozach.

Wielomilionowa armia radzieckich sportowców, młodych budowniczych komunizmu, w odpowiedzi na ojcowską troskę partii Lenina i Stalina w dalszym ciągu rozszerza sportową akcję i walczy o to, aby wszystkie rekordy świata we wszystkich gałęziach sportu należały do młodzieży Związku Radzieckiego.

St. P.

Pływacki rachunek sumienia nie daje powodów do narzekania na sezon

L ETNI sezon pływacki zakończono. Opustoszały otwarte pływalnie — pływacy przeniesli się do krytych basenów. Czas więc na przeprowadzenie „letniego“ rachunku sumienia.

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR jest dla całego sportu polskiego aktem donioślejszej wagi. Cieszy ona szczególnie pływaków, którzy oczekują obecnie zniesienia wszystkich oporów, z jakimi spotykali się na swej drodze.

W POWODZI pływackich rekordów, ustanawianych na przesłuchaniu ostatnich miesięcy, niepostrzeżenie dla ludzi stojących zdala od pływania, zniknęły nazwiska zawodników, którzy już rok temu, a nawet wcześniej wybijali się w czołówce jak Was, Zimny, Krauze, Jera czy Dzień. Podobnie historia miała się w Gremiowskim, który ostatnio bardzo znacznie obniżył swe loty, podobnie jak jego rywal Boniecki. Zjawili się co prawda nowe nazwiska Kukłoka i Rybkowskiego ale... obawiamy się, czy i one nie przemiją niczym błyskotliwe meteory. I tu dochodzimy do sedna sprawy.

Niewłaściwa opieka ze strony klubów, bardzo powierzchowna troska w miejscu pracy, składały się na przyczyny, dla których pływacy nie osiągnęli takich wyników, na jakie ich stać.

Dlatego też uchwała Biura Politycznego KC PZPR, będąca prawdziwym wyrazem troski o dobro sportu polskiego wnosi nowe decydujące momenty.

DZWONEK OSTRZEGAWCZY DLA ŚLĄSKA

Przechodząc do omówienia działalności okręgów, zaczniemy od najsilniejszego — śląskiego. O ile Okręg ten w pierwszych latach po wojnie przejawiał dynamiczny wprost rozwój, to w bieżącym roku zaczyna się dźbiać tam nie dobrze. Drużynowym mistrzem Polski jest jeszcze co prawda Polonia — Bytom, na śląsku znajduje się Procel, Szoltysek, Gremiowski i Kukłok, ale przecież poza jednym Kukłokiem, którego nazwisko dopiero niedawno wypłynęło na szerokie wody, tamci zawodnicy są już dość znani i co najgorsze, nie wykazują postępów. A narybku nie wiadać.

W KRAKOWIE CISZA

Kraków nigdy nie entuzjazmował się specjalnie pływaniem. Tragiczna śmierć Czernaka, jednego z najlepszych trenerów w Polsce, załamała pływactwo w podwawelskim grodzie do reszty. Dość powiedzieć, że rekordzistka Polski — Dobranowska od miesiąca nie trenowała... A przecież jest tam nie tylko ona. Ciężki, Kękuś czy w niedalekim Bielsku — Dzień lub Dzikówna wymagają odpowiedniego kierownictwa i nauczycieli. — PZP nosi się z zamiarem zatrzymania do końca roku Knausa, jako trenera związkowego, jeżeli ten projekt zostanie zrealizowany, no to jest pewnością poprawy.

W ŁODZI NIE LEPIEJ

Pływanie w „polskim Manchesterze“ mimo braku naturalnego basenu — rzeki, zapowiadało się bardzo obiecująco. Z chwilą uruchomienia krytej pływalni i po kilku zaledwie miesiącach treningu pojawiły się sylwetki, znanych już nie tylko w Polsce, zawodników: Nikodemskiego, Bonieckiego czy Proniewiczówny.

Poza nimi był jeszcze Jera, Dobrowolski, Sobczakówna i 14-letni Sperling. Mając takich klasowych zawo-

walczyk i inni, znajdują wreszcie odpowiednie warunki do pracy. Jeśli chodzi o zawodników, to poza znanymi: Mroczkowskim, Jabłońskim, Ludwikowskim, Fijałkowską — pojawiają się nowi: Kołodziejska, Jankowski, Kowalski. Sezonu letniego nie zmarnowano, do zimowego przystąpiono z zapałem. Ambitne „Ogniwo“ pragnie tytuł drużynowego mistrza Polski zdobyć i w pływaniu, podobnie jak uzyskało w lekkoatletyce.

Stanisław Pękala

O czym świadczą listy 10-ciu! Postępy są — sezonu nie zmarnowano

P RZYSTĘPUJĄC do omówienia najlepszych wyników pływaków i pływaczek należy z miejsca podkreślić: tak u kobiet jak u mężczyzn jest widoczny postęp w stylu klasycznym, w przeciwieństwie do crawl. Zapytani przez nas: wiceprezes PZP kpt. Chojna i trener Wielńskiego, zgodnie podkreślili, że powodem jest okres okupacji hitlerowskiej, słabe odżywianie się ówczesnych malew 10-cio i 12-letnich i szkoła przedwojennego trenera Steppa, zakorzeniona u naszych trenerów. Nasuwa się więc wniosek, że należałoby przeprowadzić ogólnopolski kurs unifikacyjny dla trenerów, celem znalezienia i zastosowania metody odpowiadającej naszym warunkom, wzorując się na doskonałych wzorach radzieckich.

W konkurencji 100 m. dow. największą niespodzianką jest 3-cie miejsce Mroczkowskiej i 5-te Rybkowskiej. Ci zawodnicy łącznie z Procelm i Ludwikowskim stanowią czołówkę, do nich podciągają się: Jakubowski i Majewski „odkrycie“ Knausa.

Pozostali zawodnicy nie wykazują postępów, raczej obniżyli swoje loty.

DLACZEGO TYLKO JABŁOŃSKI?

Na 100 m. grzb. w dalszym ciągu panuje Jabłoński i to jest raczej smutne. Nie widzimy w tej konkurencji, od dość dawna, żadnych prawie zmian. Was, stary groźny konkurent, jakby zrezygnował z walki. Kękuś nie może zejść poniżej 1:18. Langer w ogóle „nie ujawnia“ się, dobrymi wynikami od dłuższego czasu. Po prostu tragedia. Chyba, że Jabłoński sam poprawi wyniki?

100 i 200 m. klas. jest jedną konkurencją, gdzie panuje wieczny ruch i postęp. Do wyrównanego duetu: Cichoński — Szoltysek dochodzi drugi: Kukłok — Dobrowolski. Mamy więc zupełnie niezły kwartet. Kukłok konieczne chce grać pierwsze skrzypce, „stara“ gwardia jeszcze się opiera, czy nie ulegnie jednak pod nawałą młodych, żądnych zwycięstw i sławy — przekonamy się nie długo.

RYBKOWSKI BEZKONKURENCYJNY

Na 200 m. dow. w stosunku do ostatniej listy zaszła zmiana i to na lepsze. Rybkowski czasem 2:26,0, osiągnął najlepszy wynik po wojnie w tej konkurencji i nie myśli z pierwszego miejsca zrezygnować. Załować tylko należy, że w Ostrowcu niema krytej pływalni. W każdym razie zawodnik ten powinien mieć umożliwiony normalny trening podczas zimy. Poza nim wpisal się na listę, po raz pierwszy, Procel. Gremiowski musi pożegnać się z nadzieją na pierwsze miejsce, chyba, że... nabierze ciała wreszcie i będzie mógł trenować normalnie.

Jeśli chodzi o 400 m. dow. to zawodnik ten pierwsze miejsce ma zapewnione, bezkonkurencyjnie. Nie jest to jednak dobry znak. Boniecki, na którego do niedawna liczone, przechodzi wyraźny kryzys formy. Jego wynik w Bukareszcie 5:25 był jak na niego nawet „nieprzyzwyczajony“. Tym gorzej, że nie widać następów. Przetrenowany w czasie mistrzostw Polski Dzień, na skutek porażek, załamał się i w ogóle nie daje o sobie znaku życia. Nadzieja cała to Taedling i Ciężki, szczególnie ten ostatni. Jeżeli Knaus, zostanie do stycznia w Krakowie, to wtedy ambitny ten zawodnik,

może zrobić niespodziankę i to nie tylko w tej konkurencji.

POSTĘPY KOBIET

Na pierwsze miejsce w wynikach kobiet wysuwają się czasy osiągnięte przez klasyczki. Byliśmy już zadowoleni z tandemu Proniewiczówna — Dobranowska i z ciągłych postępów jakie czyniły, szczególnie w czasie obozu warszawskiego pod wodzą Królka. Ostatnie wyniki 14-40 letniej Mroźówny, szczególnie jej czas 100 m. 1:31,6, gorszy zaledwie o 0,6 sek. od rekordu Polski, uprawiały sferę pływackie w zdumienie, tym większe, że przyszło to nagle, bez wpływu trenera o klasie np. Wielńskiego czy Królka. Z walki tych zawodniczek spodziewamy się nowych rekordów już na miarę europejską! Nie wolno jednak tolerować faktu, że Dobranowska jest bez trenera po śmierci Czernaka. Dobranowska musi trenować!

W stylu dowolnym, pod nieobecność chorej Bemówny, triumfowała Dzikówna. Jak będzie dalej — przyszłość pokaże. Poprawiła swą klasę również Niedziółna i Malicka. Na dłuższym dystansie — 400 m. pojawiła się Gryszczykówna, równieśnica Mroźówny, która przy dobrej opiece może być również groźną dla najlepszych, jak tamta w stylu klasycznym.

Należy więc stwierdzić, że sezonu nie zmarnowano. Jeśli jest to w wielkiej mierze zasługa GUKF, który asygnuje 3 miliony zł na akcję szkoleniową, po przez obozy, stworzył odpowiednie podstawy. Chodzi teraz tylko o to, aby dotychczasowej pracy i pieniędzy nie zmarnować.

St. P.

10 najlepszych wyników pływaczek w 1949 r.

100 M ST. DOW.	100 M ST. GRZB.	100 M ST. KLAS.	200 M ST. KLAS.	400 M ST. DOW.
Rekord Polski — Dawidowicz, Hakoach, Bielsko — 1938 r. 1:15,4	Rekord Polski — Banaszewska — Dofin, W-wa — 1938 r. 1:29,0	Rekord Polski — Proniewiczówna — ŁKS Włocławek — 1949 r. 1:31,0	Rekord Polski — Dobranowska — Cracovia — 1949 3:14,0	Rekord Polski — Bemówna — Ognio, W. 1948 r. 6:22,0
1 Bemówna, Wr. 1:19,0	1 Fijałkowska, W-wa 1:31,0	1 Proniewiczówna, Ł. 1:31,0	1 Dobranowska, Kr. 3:14,0	1 Dzikówna, Bielsko 6:25,2
2 Dzikówna, Bielsko 1:19,5	2 Zurekówna, Pozn. 1:31,4	2 Mroźówna, Pom. 1:31,6	2 Proniewiczówna, Ł. 3:16,8	2 Niedziółna, Byt. 6:30,7
3 Niedziółna, Byt. 1:21,4	3 Dobranowska, Kr. 1:33,8	3 Dobranowska, Kr. 1:32,0	3 Wójcicka, W-wa 3:23,8	3 Bemówna, Wrocław 6:32,0
4 Zurekówna, Pozn. 1:22,0	4 Niedziółna, Byt. 1:34,2	4 Maternowska, Pom. 1:32,0	4 Mroźówna, Pom. 3:25,8	4 Gryszczykówna, Byt. 6:36,8
5 Malicka, Pozn. 1:22,4	5 Budziszówna, Gd. 1:34,9	5 Kaletowa, Gliw. 1:31,2	5 Kaletowa, Gliw. 3:25,5	5 Liszkówna, Gliw. 6:41,0
6 Matejówna, Byt. 1:22,8	6 Szafranówna, Kat. 1:35,2	6 Wójcicka, W-wa 1:34,2	6 Istelówna, Zabrze 3:25,8	6 Kowalska, Łódź 6:45,6
7 Liszkówna, Gli. 1:22,9	7 Kurkówna, Pozn. 1:36,6	7 Briesińska, Pozn. 1:35,4	7 Briesińska, Pozn. 3:27,4	7 Przyborowiczówna, P. 6:49,6
8 Sobczakówna, Ł. 1:23,8	8 Kaletowa, Gli. 1:36,8	8 Istelówna, Zabrze 1:36,0	8 Miklasówna, Pozn. 3:27,7	8 Kołodziejska, W-wa 6:53,9
9 Kowalska, Ł. 1:24,0	9 Nebłówna, Kat. 1:37,7	9 Miklasówna, Pozn. 1:36,6	9 Przybyłówna, Zabrze 3:30,0	9 Malicka, Pozn. 6:58,4
10 Miklasówna, Pozn. 1:24,4	10 Szmatołówna, Kat. 1:39,1	10 Kujawska, Krot. 1:36,9	10 Dąbkówna, Kat. 3:31,6	10 Bogucka, Pozn. 7:01,6

10 najlepszych wyników pływaków w 1949 r.

100 M ST. DOW.	100 M ST. GRZB.	100 M ST. KLAS.	200 M ST. KLAS.	200 M ST. DOW.	400 M ST. DOW.	4x200 M ST. DOW.
Rekord Polski — Bocheński AZS, W-wa — 1950 r. 1:00,4	Rekord Polski — Karliczek EKS Kat. 1935 r. 1:14,2	Rekord Polski — Cichoński, Warta — Poznań — 1949 r. 1:15,4	Rekord Polski — Heidrich Dąb — Kat. 1939 r. 2:52,0	Rekord Polski — Bocheński AZS, W-wa — 1953 r. 2:20,6	Rekord Polski — Jędrzysek Giszowiec — 1938 r. 5:15,8	Rekord Polski — Ogn. Polonia Byt. — 1949 r. 10:19,4
1 Procel, Kat. 1:02,8	1 Jabłoński, W-wa 1:15,7	1 Cichoński, Pozn. 1:15,4	1 Cichoński, Pozn. 2:52,8	1 Rybkowski, Ostr. 2:26,0	1 Gremiowski, Byt. 5:14,8	1 Polonia, Byt. 10:19,4
2 Ludwikowski, W-wa 1:04,3	2 Kękuś, Kr. 1:18,2	2 Szoltysek, Kat. 1:15,6	2 Krauze, Gli. 2:52,2	2 Ludwikowski, W-wa 2:27,6	2 Boniecki, Ł. 5:15,6	2 Ognio, W-wa 10:23,8
3 Mroczkowski, W-wa 1:04,4	3 Was, Kat. 1:18,5	3 Dobrowolski, Ł. 1:17,6	3 Nikodemski, Kat. 2:53,9	3 Gremiowski, Byt. 2:28,2	3 Dzień, Bielsko 5:25,3	3 Związk., Łódź 10:26,8
4 Boniecki, Łódź 1:04,6	4 Zombek, Zabrze 1:18,8	4 Manowski, Wr. 1:18,8	4 Szoltysek, Kat. 2:54,7	4 Procel, Kat. 2:28,8	4 Taedling, Pozn. 5:26,1	4 Stal, Kat. 10:53,3
5 Zimny, Bytom 1:04,8	5 Owczarczak, Pozn. 1:19,0	5 Zalisz, Pozn. 1:19,0	5 Kukłok, Gli. 2:54,8	5 Manowski, Wr. 2:28,8	5 Marchewski, Gd. 5:33,2	5 Legia, W-wa 10:55,2
6 Rybkowski, Ostr. 1:05,0	6 Gadzikiewicz, Byt. 1:19,4	6 Krauze, Gli. 1:19,4	6 Dobrowolski, Ł. 2:57,2	6 Taedling, Pozn. 2:29,0	6 Ramola, Zabrze 5:33,3	6 Stal, Ostr. 11:04,5
7 Manowski, Wr. 1:05,0	7 Franczuk, Byt. 1:19,8	7 Kukłok, Gli. 1:19,2	7 Tarabula, Byt. 3:00,0	7 Boniecki, Ł. 2:29,4	7 Jakubowski, Wr. 5:37,3	7 Warta, Poznań 11:07,2
8 Jakubowski, Wr. 1:05,1	8 Langer, Gli. 1:20,0	8 Brolter, W-wa 1:20,0	8 Dziel, Bielsko 3:01,6	8 Dzień, Bielsko 2:30,2	8 Ciężki, Kr. 5:38,3	8 Ognio, Wrocław 11:18,2
9 Jera, Ł. 1:05,1	9 Ludwikowski, W-wa 1:20,0	9 Kiecicka, Kat. 1:20,1	9 Kiecicka, Kat. 3:02,2	9 Marchewski, Gd. 2:31,1	9 Jera, Ł. 5:39,6	9 Wisła, Kraków 11:20,9
10 Majewski, Ostr. 1:05,8	10 Kaluza, Śl. 1:21,0	10 Nikodemski, Ł. 1:20,2	10 Serafin, Zabrze 3:02,8	10 Przędzo, Byt. 2:31,1	10 Czuperski, W-wa 5:39,8	10 Ognio, Kraków 11:29,2

NA PŁYWAŁNI WROCŁAWIA

W towarzyskich zawodach pływackich, rozegranych we Wrocławiu, miejscowy Związkowiec pokonał Gwardię Krotoszyń 11:7,6.

Lepsze wyniki: 200 m. st. klas. — Piotrusiewicz (Zw.) — 3:06 (nowy rekord okręgu dolnośląskiego); 100 m. st. dow. — 15-letni Gomulka (Zw.) 1:10.

Waterpolo Gwardia — Związkowiec 6:5.